ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 14 października 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 14 Octobre 1952 Nr. 244

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Lewica Str. Pracy w Anglii a komuniści

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Londyn, w październiku 1952.

Przywódcy większości robotniczych związków zawodowych Deakin i Lawther oraz wybitni przedstawiciele większości chrześcijańsko - społecznej, względnie radykalnej Str. Pracy zerwali ostatecznie z fikcją solidarności partyjnej i wystąpili do otwartej walki z kierunkiem marksistowskim w stronnictwie, czyli z t.zw. grupą Bevana.

Zdaniem większości Str. Pracy, trzeba skończyć z polityką udawania, jakoby różnice zdań w stronnictwie były błahe i jedynie sztucznie rozdymane przez prasę konserwatywną. Przestrzegają oni otwarcie zarówno w przemówieniach wiecowych jak i w artykułach prasowych przed uleganiem przez lewicę stronnictwa świadomie czy nieświadomie wpływom komunistycznym. Najostrzejszym w tym względzie było wystąpienie b. kanclerza skarbu Gaitskella, najwybitniejszego z młodych przywódców stronnictwa i prawdopodobnego następcy prezesa Attlee. Napiętnował on obalenie kandydatury Morrisona (b. ministra spraw zagr.) do Komitetu Wykonawczego, w którym zasiadał od 25 lat, jako nie tylko ubolewania godne, lecz jako wyczyn bądź to bezdennej głupoty, bądź to inspiracji komunistycznych zza kulis. W podobnym tonie utrzymane są wystąpienia samego Morrisona, Deakina, Mayhew (b. wiceministra spr. zagr.), Bessie Braddock (nader popularnej wśród robotnic Liverpoolu) i innych.

W Str. Pracy zawrzało. Tygodniki „Tribune" i „New Statesman", organy lewicy, względnie skrajnej lewicy stronnictwa, odpłacają się pięknym za nadobne. Żądają one kapitulacji „starej gwardii" i przekształcenia kierownictwa w duchu „żądań szerokich mas".

Sam Bevan, znakomity demagog, stara się jednak utrzymać swoje wystąpienia w ramach względnego umiaru. Rozumie on prawdopodobnie, że „zwycięstwo" jego grupy w wyborach członków „partyjnych" Komitetu Wykonawczego jest obosiecznym mieczem. Trzy czwarte miejsc w Komitecie obsadzonych jest przez mężów zaufania związków zaw., dbających wyłącznie o interesy robotnicze i przeciwnych wszelkim doktrynom skrajnym w dziedzinie reform społeczno - gospodarczych. Zdaniem ich marksizm jest zabójczy dla wolności świata pracy w ogóle i dla swobody targowania się o warunki pracy w szczególe. Wolą oni bronić robotników przed wyzyskiem prywatnym, niż narażać ich na niewolnictwo w stosunku do państwa - przedsiębiorcy. Są oni zbliżeni przeważnie raczej do światopoglądu chrześcijańsko - społecznego, mającego w Str. Pracy bardzo wielu zdecydowanych zwolenników. Odrzucają oni dlatego rewolucyjny charakter walki klas.

Poza związkami zawodowymi, ilość t.zw. czysto „partyjnych" członków Stronnictwa (nie robotników) nie jest zbyt wielka. Dlatego właśnie koncesje, polegające na zarezerwowaniu pewnej ilości miejsc tym „partyjnikom", mogłyby być łatwo cofnięte pod naciskiem związków zawodowych. W razie przywrócenia wyborów wszystkich członków Komitetu przez pełny Kongres stronnictwa, żadna grupa opozycyjna wobec kierownictwa stronnictwa nie miałaby szans wyboru.

Do tego dochodzi oczywisty fakt, że Stronnictwa (nie robotników) nie jest grania przyszłych wyborów bez pomocy olbrzymiej ilości bezpartyjnych, niezadowolonych z konserwatystów, względnie nie mających zaufania do liberałów (jako za słabych). Ci bezpartyjni, drobnomieszczanie, wieśniacy itd. sprzyjają zapewne reformom społecznym i w ogóle postępowej demokracji, lecz boją się jak ognia wszelkich skrajności, wszelkich nieprzemyślanych eksperymentów i wszystkiego, pachnącego choćby pozornie komunizmem. Jedyna demagogia, która względnie popłaca, to straszenie ludzi wojną. Dlatego też jest ogromną zasługą patriotycznych przywódców robotniczych, że właśnie tą demagogię piętnują odważnie i niemiłosiernie, wykazując konieczność obrony demokracji przed najgorszym dziś jej wrogiem — komunizmem.

Grupa Bevana oczywiście nie ma nic wspólnego z komunizmem. Lecz komuniści robią wszystko, co mogą, by ją popierać, widząc w jej złudzeniach pacyfistycznych i rozbrojeniowych najlepszą wodę na młyn moskiewskiej polityki „pokoju" i „solidarności proletariatu". Większość znakomita Str. Pracy widzi to doskonale i dlatego właśnie uznała za konieczne uderzyć na alarm i podjąć walkę z planami nie stronnictwa wpływów naiwnych narzędzi komunizmu. **Ar.**

Nota sowiecka do USA w sprawie zaginionej nadfortecy „B-29" koło Władywostoku

MOSKWA. — Sowiecka agencja „TASS" podała do wiadomości w poniedziałek rano, że Rosja wysłała do U.S.A. notę, w której rząd sowiecki protestuje przeciwko rzekomemu pogwałceniu rosyjskich wód terytorialnych koło Władywostoku przez amerykańską nadfortecę latającą, typu „B-29". W istocie rzeczy nadforteca zaginęła z 10 ludźmi załogi pomiędzy wyspami kurylskimi, kontrolowanymi przez Rosjan, a japońską wyspą Yohomé. Obecny protest sowiecki wyjaśnia, że nadforteca ostrzeliwała jakoby myśliwce sowieckie, poczem zawróciła nad wody japońskie. Przypuszcza jednak, że nadforteca została zestrzelona przez samoloty sowieckie.

Terroryści w Tunisie napadli na stację radiową

3 rannych

TUNIS. — 7 terrorystów tunizyjskich dokonało w nocy z piątku na sobotę napadu na stację radiową w Tunisie. Usiłowali oni dokonać sabotażu w urządzeniach stacji. Natrafiwszy na opór ze strony żołnierzy oddziału wartowniczego, napastnicy wycofali się, a korzystając z ciemności, uciekli. Cały atak trwał zaledwie kilka sekund. — Jedna osoba cywilna — kontroler stacji, oraz 4 żołnierzy, w tym dwóch Francuzów i 2 Tunezyjczyków, zostali ranni. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast śledztwo. Przeprowadzono między innymi rewizję w siedzibach różnych organizacyj komunistycznych w Tunisie. Wyniki tej operacji nie są dotychczas znane.

Francja pozostanie wierną swoim zobowiązaniom

oświadczył premier Pinay

METZ. — Premier Pinay dokonał w niedzielę, w towarzystwie ministra Schumana i Louvel, otwarcia targów w Metzu. Z tej okazji, Premier wygłosił przemówienie, w którym poruszył głównie zagadnienie francuskiej polityki zagranicznej.

Mówił on również o wysiłku rządu w kierunku polepszenia siły kupna konsumenta oraz wzmocnienia franka.

Obserwatorzy miarodajni podkreślają, że przemówienie premiera Pinay kładzie kres pogłoskom o rzekomym nieporozumieniu między Francją a Stanami Zjednoczonemi.

Po wyrażeniu zadowolenia z przybycia do Lotaryngii „symbolu wspólnych poświęceń i świadectwa jedności" premier omowił wielkie zagadnienia międzynarodowe oraz rolę Francji w Europie i w świecie.

„Francja, powiedział, przywiązuje do sprawy pokojowej cywilizacji i do instytucyj międzynarodowych, które zmierzają do jej zapewnienia, większe nadzieje, niż jakikolwiek inny naród. Wie ona, że żaden naród nie może się podnieść w odizolowaniu".

„Narody europejskie nie mogą żyć we wrogim oddzielaniu się. Więzy tradycji i nadziei powinny zastąpić antagonizmy."

„Wierna przyjętym zobowiązaniom, Francja pozostaje również wierna w stosunku do swych przyjaciół. Wypowiedziała się ona za solidarnością z narodami atlantyckimi i nie myśli oddzielać się od nich. Francja uważa swoją przyjaźń z wielką republiką Stanów Zjednoczonych za jedną z pewności historycznych i stałości swego uczucia narodowego."

„Ale Francja jest wielkim mocarstwem, które powinno spełnić przeznaczenie, zachowując swoje miejsce w rzędzie narodów. Jej posłannictwo wykonywane zawsze za cenę tylu wysiłków i poświęceń nakazuje jej czujną akcję. Wykonujemy obowiązki wielkiego państwa, odpowiadającego za los narodów które historia nam powierzyła. Mamy na swych barkach okrutną wojnę w Indochinach, gdzie leje się codziennie krew naszych oficerów i żołnierzy".

Mówiąc dalej o obszarach zamorskich, na których Francja prowadzi dzieło cywilizacji, premier Pinay oświadczył:

„Ducha uciemiężenia kraj nasz zastąpił duchem postępu, a pogardzanie jednostką jej poszanowaniem. Otrzymaliśmy od przeszłych pokoleń wielkie dziedzictwo, które określa równocześnie nasze obowiązki i prawa. Interesy metropolii są związane z interesami naszych odległych krajów zamorskich, które tworzą razem z nią nienaruszalną całość."

„Francja nie wyobraża sobie, by mogła być odsunięta od świata afrykańskiego podobnie jak nie przypuszcza, by mogła być oddzielona od świata atlantyckiego."

Przechodząc następnie do zagadnień wewnętrznych, premier Pinay oświadczył: „dla całkowitego wykonania naszego posłannictwa na zewnątrz, naród musi zapewnić sobie zwartość na wewnątrz."

„Akcja, jaką rząd zamierza prowadzić z uporem, nie daje złudnego zadowolenia powstającego przy wyścigu płac i cen."

„Rząd nie zaprzestanie wysiłku w kierunku polepszenia siły kupna przez obronę konsumenta i wzmocnienie pieniądza".

Wielka operacja wojsk francusko - vietnamskich w Indochinach

Hanoi. — Wojska Unii Francuskiej w Indochinach podjęły w sobotę wielką operację w rejonie około 100 km na poł.-wschód od Hanoi. Znaczne siły Vietminhu zostały otoczone. Operacje rozwijają się pomyślnie.

Spłonęły cztery składane domki szkolne

VILLEMOMBLE. — W sobotę rano powstał pożar w szkole na stadionie w Villemombile, zbudowanej z części prefabrykowanych (t.zw. domki składane). Cztery baraki tej szkoły spłonęły całkowicie.

Na szczęście nie ma ofiar w ludziach.

Budowa tych baraków kosztowała około 10 milionów fr. W szkole tej uczyło się prawie 150 dzieci.

Porażka komunistów w wyborach samorządowych w Belgii

Bruksela. — Wybory samorządowe w Belgii odbyły się w spokoju. Wyniki wyborów będą znane dopiero we wtorek rano. Już z dotychczasowych obliczeń wynika, że komuniści ponieśli dotkliwą porażkę, tracąc około 50 procent swych mandatów. Liberałowie utrzymali na ogół stan posiadania, natomiast pewne zyski zanotowali socjaliści.

Niebezpieczeństwo jakie grozi światu przypomina czasy Attyli

oświadczył Ojciec święty

w przemówieniu do ponad 150 tysięcy mężczyzn włoskiej Akcji Katolickiej

RZYM. — Przemawiając do mężczyzn włoskiej Akcji Katolickiej, którzy zebrali się na placu Świętego Piotra w ilości ponad 150 tysięcy osób, Ojciec Święty ostrzegł przed niebezpieczeństwem, jakie grozi nie tylko Włochom, ale całemu światu.

Jego Świątobliwość Papież Pius XII powiedział, że niebezpieczeństwo to przypomina groźbę, jaka zawisła nad światem ze strony Attyli, w 5. wieku.

„Nie trzeba wam mówić, zaznaczył Ojciec Święty, kto jest tym wrogiem, ani też co on niesie. Jest on wszędzie między nami. Chce on stworzyć świat gwałtowny i oszukańczy. W ostatnich wiekach usiłował on doprowadzić do moralnego, intelektualnego i społecznego rozerwania jedności mistycznego Ciała Chrystusa.

„Chciał on natury bez łaski, rozumu bez wiary, wolności bez władzy albo władzy bez wolności."

Konsekracja ks. biskupa Brot

Paryż. — W katedrze Notre-Dame w Paryżu odbyła się uroczystość konsekracji J.E. Brot, nowego biskupa-sufragana Paryża.

Konsekracji dokonał J.E. ks. arcybiskup Feltin. W uroczystości wzięło udział szereg osobistości kościelnych i cywilnych.



(Foto: Record)

Zdjęcie nasze przedstawia moment konsekracji. — Na prawo nowy biskup-sufragan.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

I Liga

Lens — Rennes	5—0
C.O.R.T. — Sochaux	2—2
St. Etienne — Lille O.S.C.	2—1
Bordeaux — Reims	1—0
Nice — Nimes	2—0
Marseille — Metz	3—0
Sète — Stade	2—2
Nancy — Le Havre	0—3
Paris — Montpellier	2—1

II Liga

Nantes — Valenciennes	4—2
Besançon — Troyes	3—0
Monaco — Angers	5—0
Rouen — Lyon	2—3
Strasbourg — Béziers	6—1
Grenoble — Cannes	1—4
Alès — Perpignan	3—4
Toulon — C.A. Paris	3—5

O mistrzostwo P.Z.P.N-u

Polonia Mazingarbe — PKS Auchel	1—7
Olimpia Divion — Rapid Lens	1—1

Dalszych 3 polskich marynarzy wybrało wolność w Anglii

Londyn. — Ze statków reżimu warszawskiego zbiegło ostatnio dalszych trzech marynarzy polskich, wybierając wolność w Anglii.

I tak ze statku reżimowego „Dzięcioł" zbiegł w porcie Newcastle marynarz Hanusz. Z innych statków zbiegli Stankiewicz i Miętek. Obecnie nowi uchodźcy starają się o uzyskanie odpowiednich zezwoleń na pobyt w Anglii.

Uchodźca ze statku rybackiego „Dzięcioł" zeznał, że statek wyjechał na połowy na Bałtyk. Statek miał jednak żywność zepsutą, co spowodowało, że załoga statku zatruła się i niektórzy marynarze ciężko zachorowali. To zatrucie marynarzy spowodowało, że kapitan statku, reżimowy politruk skierował statek do najbliższego portu brytyjskiego, Newcastle, by wezwać lekarza do chorych. Na statkach bowiem reżimu warszawskiego, udających się na połowy, nie ma lekarzy.

Marynarze polscy zeznali, że statki reżimowe są uważane powszechnie za pływające więzienia, gdyż surowe przepisy prawne i zarządzenia bezpieki warszawskiej uniemożliwiają marynarzom w obcych portach na schodzenie do portów bez specjalnych zezwoleń, czy też przepustek wszechwładnych kapitanów reżimowych.

Inwalidzie skradziono sztuczną nogę

PARYŻ. — P. Roger Bosc, inwalida wojenny bez jednej nogi, zamieszkały w Carcassonne, przybył do Paryża, by kupić sobie nową protezę, gdyż ta, którą nosił sprawiała mu ból. Nabywszy nową sztuczną nogę, włożył ją do walizki, którą przy wejściu do stacji metra „Trocadero" postawił obok, by zorientować się w planie kolejki podziemnej. Kiedy za chwilę obrócił się, stwierdził z przerażeniem, że walizka zniknęła. Ta krótka chwila wystarczyła nieznanemu złodziejowi. Jaka jednak musiała być jego mina, kiedy stwierdził, że waliza zawierała tylko sztuczną nogę...

Po zmianie płci dawna doktorka poślubiła swoją asystentkę

Alford. — Doktor Ewan Forbes-Sempili, który przed zmianą płci był znany jako kobieta, panna Elżbieta Sempili, poślubił swoją asystentkę, miss Isabel Mitchell.

Na skutek pożaru domu rodzina wyskoczyła przez okno na 2 piętrze

3 rannych

LYON. — W dwupiętrowym domu na przedmieściu Lyonu wybuchł w nocy pożar. Kiedy rodzina Badosow, mieszkająca na 2. piętrze zorientowała się, że część domu znajduje się już w płomieniach, wszczęła natychmiast alarm, wołając przez okno o pomoc.

Trzem osobom udało się uratować, przedzierając się przez płomienie. Pozostałe 3 osoby oczekiwały jeszcze przez chwilę na pomoc, a kiedy sytuacja stała się beznadziejna, wyskoczyły przez okno. Pani Bados, spadając na ziemię, doznała pęknięcia miednicy. 8-letni wnuk złamał sobie obydwie ręce.

Wolna Polska winna być celem U.S.A.,

oświadczył Eisenhower z okazji „Dnia Pułaskiego"

Denver. — Z okazji dnia Pułaskiego republikański kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych, generał Eisenhower złożył oświadczenie, w którym powiedział, że modlił się o wolność dla Polski znajdującej się obecnie w niewoli pod dominacją komunistyczną.

Generał Eisenhower zaznaczył, że ujarzmienie Polski nastąpiło na skutek jednostronnego pogwałcenia układu w Jałcie przez rząd sowiecki.

Generał Eisenhower zapewnił Polaków, że ich wolność pozostaje na zawsze w jego myśli.

Musi być silne i zjednoczone poparcie w wolnym świecie przeciwko wszelkim formom komunistycznej agresji.

Naród amerykański nie zapomnii długu, jaki winien spłacić generałowi Pułaskiemu i narodowi polskiemu. Musimy nieustannie pracować, jednakże pokojowo, dopóki dzielni patrioci Polski nie staną się panami swojego własnego przeznaczenia'.

*

Prez. Truman ustanowił 11 października, „Dniem Pułaskiego"

WASZYNGTON. — Prezydent Truman wydał specjalne orędzie do narodu amerykańskiego, w którym ustanowił 11 października „Dniem Pułaskiego".

W orędziu tym czytamy między innymi: „Wziąwszy pod uwagę, że ten syn walecznej Polski oddał swoje życie dla U.S.A. w październiku 1779 roku, i że walką przyczynił się do utrwalenia wolności Stanów Zjedn. jako dzielny generał, ja Harry Truman w 173 rocznicę śmierci tego wielkiego Polaka, ustalam 11 października „Dniem Pułaskiego" i wzywam naród amerykański do uczczenia Pułaskiego jako syna Polski walczącej".

Równocześnie prezydent Truman polecił wywieszenie na wszystkich gmachach publicznych państwowych sztandarów.

*

„Francja jest dla nas wszystkich ojczyzną serca", oświadczył Stevenson

NOWY ORLEAN. — Demokratyczny kandydat na urząd prezydenta U.S.A., gubernator Stevenson, przemawiając po francusku w Nowym Orleanie oświadczył między innymi: „Twarde słowa wypowiedziano w tym roku o narodzie ,który był prawdziwą ojczyzną wielu z pośród was i który jest ojczyzną serca dla nas wszystkich. Chciałbym powiedzieć kilka słów do ludności mówiącej po francusku w stanie Luizjany. Zwracam się do was z serdecznym pozdrowieniem, ponieważ jestem wielkim wielbicielem Francji i cywilizacji francuskej. Ktokolwiek atakuje Francję, ten zapomina o pięknych wartościach francuskich, które zostały tutaj przeniesione do Luizjany przez przodków ludności mówiącej językiem francuskim w tym stanie. — Wartości te nadal kwitną w ojczyźnie pochodzenia tej ludności. Jesteście dobrymi obywatelami amerykańskimi i zachowaliście wiele z tych pięknych wartości narodu francuskiego, jakie przynieśli do tego kraju wasi przodkowie".

Piękna uroczystość poświęcenia sztandaru Koła P.S.L.

w Gautherets (S. et L.)

Ubiegłej niedzieli 12-go bm. odbyła się w zagłębiu Montceau les Mines przy bardzo licznym udziale miejscowej i okolicznej Polonii wspaniała uroczystość. Znane ze swej aktywnej działalności Koło P.S.L. w Gautherets, miejscowości położonej niedaleko ośrodka górniczego Montceau les Mines, obchodziło 6. rocznicę swego założenia połączoną z uroczystością poświęcenia sztandaru.

Na święto Koła P.S.L. w Gautherets, które rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem celebrowanym przez miejscowego duszpasterza polskiego, ks. dziekana Fr. Wahroła — który wygłosił również piękne okolicznościowe kazanie — przybyli nie tylko bardzo licznie rodacy z miejscowości i najbliższych osiedli, ale również bratnie Koła P.S.L'owe z całego okręgu środkowej Francji.

Zarząd Główny reprezentowali pp. prof. St. Kot i prezes J. Kulpiński. Przybyli również: prezes Z.U.P.R.O., gen. Zdrojewski oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych narodów w osobach p. redaktora Samali (Czecha) i oficjalnego przedstawiciela Biura M.U. Ch. p. Bareffa.

Byli również liczni działacze i działaczki różnych lokalnych organizacyj polskich.

Wydawnictwo „Narodowca" reprezentował p. M. Kwiatkowski, dyrektor naszego Wydawnictwa i członek P.N. K.D.

Po uroczystych nieszporach, w czasie których odbyło się poświęcenie pięknego sztandaru Koła P.S.L. Gautherets, 18 zielonego sztandaru na terenie Francji, odbyła się w miejscowej sali kopalnianej akademia.

Na program akademi złożyły się przemówienia przedstawicieli P.S.L. pp. Kota i prezesa Kulpińskiego; p. M. Kwiatkowskiego, red. „Narodowca", prezesa Z.U.P.R.O. gen. Zdrojewskiego, p. Samali, przedstawiciela czechosłowackiego stronnictwa chłopskiego oraz deklamacje ludowe, popisy dziatwy miejscowej i przedstawienie przez miejscowe Koło amat. „Wesołość" pięknej sztuki „Wesele Zosi".

Kierownictwo całej uroczystości spoczywało w rękach niestrudzonych członków zarządu miejscowego Koła P.S.L., dzięki staraniom i zabiegom których uroczystość stała się potężną manifestacją polskiej demokracji.

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu uroczystości ukaże się w jednym z następnych wydań).

7. sesja Zgromadzenia O.N.Z. rozpoczęła swoje obrady w Nowym Jorku

Nowy Jork. — We wtorek rozpoczyna się 7. sesja Zgromadzenia plenarnego O.N.Z. w nowym gmachu w Manhattan. Na porządku dziennym znajduje się dotychczas wpisanych 72 różne sprawy. Wśród głównych zagadnień, które stanowić będą przedmiot debat Zgromadzenia O.N.Z. jest sprawa Korei i sytuacji wytworzonej odrzuceniem przez delegacje komunistyczną w Pan Mun Jom propozycyj O.N.Z. w sprawie dobrowolnej repatriacji jeńców komunistycznych, oraz podjęcie gwałtownych ataków przez armie komunistyczne na Korei.

Z innych zagadnień, omawiana będzie sprawa masakry w Katyniu wielu tysięcy byłych oficerów polskich i jeńców wojennych, jak również niewyjaśniony przez Rosję los 1 miliona 200 tysięcy jeńców wojennych niemieckich, japońskich ,włoskich, węgierskich, rumuńskich oraz masowych deportacyj setek tysięcy cywilów z krajów Europy wschodniej.

Zgromadzenie plenarne zajmie się również propozycjami rozbrojeniowymi trzech mocarstw zachodnich, sprawozdaniami z dotychczasowej akcji pośrednictwa ONZ w Kaszmirze, sprawą przyjęć nowych członków zawetowanych dotychczas w Radzie Bezpieczeństwa przez Rosję, oraz innymi problemami międzynarodowymi.

Zapowiedziało dotychczas w pracach Zgromadzenia osobisty udział 23 ministrów spraw zagranicznych. Ministrowie Schuman i Eden przybędą do Nowego Jorku po wyborach w U.S.A. W otwarciu obrad wezmą udział między innymi sekretarz departamentu Stanu, Acheson i minister Wyszyński.

Pierwsze obrady poświęcone będą wyborowi nowego przewodniczącego Zgromadzenia; z dotychczasowych kandydatów największe szanse ma kanadyjski minister, Lester Pearson. Następnie Zgromadzenie wybierze przewodniczących 6 Komisyj.

Amerykański sekretarz stanu, Acheson, wygłosi przemówienie na otwarcie 7. sesji. Oczekuje się, że Acheson wysunie na czoło spraw międzynarodowych, Koreę i przedłoży ściśle określone propozycje, celem znalezienia wyjścia z obecnej sytuacji.

Pijany kierowca

wjechał na defilujących strażaków

3 zabitych, 4 ciężko rannych

CHATEAU-THIERRY. — Samochód kierowany przez pijanego szofera, wjechał w sobotę na oddział 8 strażaków, przy wejściu do miejscowości Varennes, koło Chateau-Thierry. Strażacy ci brali udział w defiladzie urządzonej z okazji święta miejscowego. — Trzech strażaków, w tym dowódca-porucznik, zostało zabitych. Czterech innych jest ciężko rannych.

Była godzina 9 wieczorem, kiedy oddział strażaków znalazł się na wysokości pierwszych domów w Varennes. W tym momencie najechał od tyłu samochód, który miał światła zgaszone.

Za wyjątkiem podoficera, Donlet, który szedł z lewej strony kolumny, wszyscy pozostali strażacy zostali przewróceni przez samochód. Porucznik Michaux poniósł śmierć na miejscu. Dwóch innych strażaków, L. Topin i L. Delettre, zmarło w szpitalu. Stan 4 rannych jest bardzo poważny.

Kierowca samochodu, 30-letni Jacques Lemarinier, syn konstruktora narzędzi rolniczych w Dormans, oświadczył w czasie przesłuchania, że wypił za dużo.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Czego żąda reżim od nauczycieli?

W Lille odbyła się odprawa nauczycieli reżimowego nauczania. „Naczelny" po hymnach pochwalnych dla obecnych władców reżimowych przypomniał zebranym, że winni zawsze pamiętać, iż stanowisko swe nauczycieli, — nie mając w wielu wypadkach najmniejszych przygotowań — niektórzy zaledwie ukończyli szkołę podstawową — zawdzięczają reżimowi. Z tego też powodu winni być oddani władcom swym i spełniać skrupulatnie polecenia nałożone i wychowywać młode pokolenie w duchu zaleconym.

Obywatel „Naczelny" polecił stosowanie zasad marksitowskich jak najskrupulatniej, a że będąc amabasadorami ludowymi, winni wiedzieć też, co dzieje się poza szkołą — w ich kolonii.

Po pełnych wściekłości słowach na „Narodowca" i osobę, która zdradziła Pobudce system i sposób pracy czerwonych wychowawców na koloniach letnich w Wahagnies i Le Quesnoy — czerwoni wychowawcy przysięgali, że nic nikomu nie mówili — „Naczelny" polecił swym podwładnym założenie kartotek o każdym z Polaków w kolonii.

Kartoteka reżimowych aktywistów powinna zawierać poza danymi osobistymi o jednostce, również szczegółowy opis jego pracy społecznej, co czyta, z kim sympatyzuje itd.

Reżimowy aktywista winien wiedzieć, ile jest dzieci polskich w kolonii, dlaczego wszystkie nie chodzą do szkoły, dlaczego więcej dzieci jest w kościele niż na lekcjach marksistowskiego wychowania itp.

Aktywiści reżimowi będą musieli co pewien czas zdawać sprawozdania z swych terenów, a za sumiennie wykonaną pracę otrzymają specjalne wynagrodzenie, tak jak otrzymali za każdą głowę wysłaną na kolonie reżimowe do Polski.

W zbieraniu polecono im posłużyć się — najlepiej — dziećmi, jednak czynić to bardzo ostrożnie, by nie popaść w zatarg z władzami.

Politrucy wychowania marksistowskiego, mając przyrzeczone wysokie premie, chętnie pisali się na propozycje obywatela „naczelnego", przyrzekając do gwiazdki przekroczyć normę conajmniej o 100 procent.

Tak więc wyszło szydło z worka. Reżim uczynił ze swych nauczycieli i naucycielek dyplomowanych w naukach marksistowskich „pilnowaczy" Polaków.

Niech jednak wszyscy będą pewni, że zdrowo - myślące wychodztwo nie dopuści, by szkoła była pokrywką do pracy informacyjnej dla przedstawicielstw reżimu obcego duchem narodowi polskiemu.

ROMAN.

Od 200–600 oficerów aresztowanych w Czechosłowacji

Belgrad. — Prasa jugosłowiańska doniosła w sobotę, że w Czechosłowacji przeprowadzono masowe aresztowania wśród oficerów armii czechosłowackiej.

Agencja „Jugopress" wymieniła, że liczba aresztowanych wynosi od 200 do 600 oficerów różnych stopni.

Minister obrony narodowej, Cepicka miał wykryć rzekomy spisek antyreżimowy w łonie armii i wraz z szefem bezpieki wydał rozkaz aresztowania podejrzanych oficerów. Dotychczasowy szef gabinetu wojsk. Gottwalda gen. Sartor miał popełnić samobójstwo.

Prasa jugosłowiańska podkreśla, że poza tym oficjalnym powodem masowych aresztowań wśród oficerów czechosłowackich, jest powszechne niezadowolenie wśród oficerów zupełnego podporządkowania armii czechosłowackiej rozkazom Kremlu.

W istocie rzeczy reżim praski przeprowadza czystki w armii, która przeciwstawia się wszechwładnej kontroli sowieckich wyższych oficerów z Koniewem na czele.

Blisko 4 miliony katolików w Kongo belgijskim

LEOPOLDVILLE. — Według ostatnich danych statystycznych, w Kongo belgijskim na ogólną liczbę 15 milionów mieszkańców, znajduje się 3.964.000 katolików. Opieka duchowna nad nimi jest zapewniona przez 1.963 księży Belgów i 339 księży tubylców.

Kaplica na wysokości 4.800 m.

RIO PALLANGA. — W zagłębiu górniczym Rio Pallanga w Peru została wybudowana kaplica na wysokości 4.800 m., jako symbol wiary katolickiej tego kraju.

Piękna kaplica w stylu gotyckim została przyozdobiona freskiem wykonanym przez artystę-malarza kobietę narodowości węgierskiej, Julię Vargas.

Wielka wystawa przemysłu niemieckiego w Egipcie

KAIR. — M. Heitzig, dyrektor towarzystwa wystaw niemieckich, otrzymał zezwolenie od władz egipskich na urządzenie wystawy przemysłu niemieckiego na terenie Ghézirech, niedaleko Kairu, w dniach od 31 stycznia do 21 lutego 1953 roku.

Ponad 300 niemieckich firm przemysłowych wyśle swe towary na tę wystawę, która będzie obejmowała produkty metalowe, maszyny, artykuły użytku domowego oraz liczne wykresy robót niwelacyjnych (irygacja) i przemysłowych dokonanych przez inżynierów niemieckich.

M. Heitzig uda się w styczniu do Kairu, aby czuwać nad odpowiednim urządzeniem pawilonów wystawowych. Wystawa ta jest uważana jako pierwszy wysiłek ekonomiczny po ostatniej wojnie i ma na celu rozwój wymiany handlowej między tymi dwoma krajami.

F. O.

Skradziono sto kilo penicyliny

RZYM (Od wł. koresp.). — Od paru dni panuje wielkie poruszenie wśród aptekarzy rzymskich. Policja odwiedza apteki, dokonuje rewizji, przesłuchuje personel, spisuje długie protokoły itp. Wszystkie te niespodziewane poszukiwania w aptekach mają doprowadzić do wykrycia wielkiej afery „penicylinowej". Od pewnego bowiem czasu, wielka rzymska fabryka wyrobów farmaceutycznych „Leo" zauważyła, że na czarnym rynku pojawiła się duża ilość penicyliny jej marki. Dyrekcja dała więc znać policji i ta zaczęła dochodzenia, celem stwierdzenia w jaki sposób penicylina wydostaje się z magazynów fabrycznych.

Policja po wstępnych dochodzeniach przeprowadzanych w pełnej tajemnicy, postanowiła dokonać nagłej rewizji w aptekach. Natrafiono na duże ilości penicyliny marki „Leo", na którą aptekarze nie posiadali rachunków fabrycznych.

Po szczegółowszym przesłuchaniu personelu aptekarskiego, łatwo już było natrafić na ślad tego, który dostarczał skradziony towar. Okazało się, że jest nim niejaki Geo Bonetto, Amerykanin, włoskiego pochodzenia, który został swego czasu wydalony z Ameryki za różne oszustwa. Bonetto nie był zatrudniony w fabryce „Leo", ale miał tam wewnątrz znajomych, szczególnie wśród robotnic, które wynosiły flakoniki penicyliny ukryte pod sukniami. Sprzedażą lekarstwa zajmował się wyłącznie Bonetto, który znalazł bardzo duży rynek zbytu, nie tylko na terenie Włoch, ale również za granicą.

Fabryka oblicza, że ilość skradzionej penicyliny wynosi około 100 kilo, co przedstawia wartość przeszło 150 milionów lirów.

joten.

Z komunizmem współpraca jest niemożliwa, jeśli się chce ocalić cywilizację chrześcijańską

Nimse. — Ks. bp. Girbeau z Nimes w liście pasterskim skierowanym do wiernych swej diecezji wskazał na brak jedności wśród katolików:

„W dziedzinie polityki, a w szczególności polityki międzynarodowej Stany Zjedn. i Rosja sowiecka w chwili obecnej są panami świata, walczącymi z sobą o jego losy. Każde z tych dwóch mocarstw, dobrowolnie czy też przy użyciu siły, grupuje dokoło siebie inne narody. Czy katolik ma prawo wyboru pomiędzy Ameryką a Rosją? Jeśli chodziłoby o czystą politykę, o formę rządów i o zagadnienia gospodarcze opinia byłaby wolna, lecz w rywalizacji tych dwóch bloków **chodzi o przyszłość chrześcijaństwa. Rosja sowiecka chce zniszczyć cywilizację chrześcijańską, a Ameryka powstaje, aby jej bronić i ocalić ją.**

„W ten sposób postawione pytanie nie pozwala świadomości chrześcijańskiej na wolność wyboru. A jednak istnieje pewnego rodzaju nieporozumienie. Znajdują się bowiem tacy katolicy, którzy myślą, że nie wszystko jest godne potępienia w komuniźmie, którego uosobieniem jest Rosja sow. i że istnieje zawsze nadzieja porozumienia i możliwość zgody.

„To złudzenie! Skąd ono wypływa? Z tego, że katolicy zapominają o słowach Piusa XI: „Komunizm jest z gruntu przewrotny i nie można przyjąć współpracy z nim na żadnym polu, jeżeli się chce ocalić cywilizację chrześcijańską."

Na zakończenie Kongresu partii konserwatywnej

Churchill potwierdził konieczność ścisłej współpracy z USA w obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego

Scarborough. — W swoim przemówieniu na zakończenie dorocznego kongresu partii konserwatywnej w Scarborough premier Churchill wspomniał w sobotę o poprawie gospodarczej Anglii, oraz mówił o niektórych zagadnieniach wewnętrznych, po czym przedstawił swój punkt widzenia na współpracę z U.S.A.

Przechodząc do sytuacji międzynarodowej, Churchill potwierdził konieczność ścisłej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w obliczu niebezpieczeństwa potężnej agresji i przenikania ze strony komunizmu międzynarodowego. Premier W. Brytanii wyraził swoją wiarę w prawdziwe i honorowe braterstwo ze Stanami Zjednoczonymi jako podstawę polityki zagranicznej Anglii.

Ostrzegał on przed wzrastającą potęgą komunistycznych armii w Europie, gdzie blok sowiecki utrzymuje znacznie większe armie, niż alianci zachodni.

Wreszcie premier brytyjski oświadczył: **„Nie wpadniemy w pułapkę, jaką zastawił rząd sowiecki i nie pozwolimy, by Moskwa otworzyła wyrwę w harmonijnym systemie, który łączy myśli i czyny naszego rządu z rządem Stanów Zjednoczonych".**

Przywódca górników brytyjskich Lawther chwali osiągnięcia górników U. S. A.

CINCINATI. — W czasie przemówienia na Kongresie amerykańskich górników w Cincinati, brytyjski przywódca syndykatu górniczego, Lawther, podkreślił, że zdobycze i osiągnięcia górników amerykańskich wywołują podziw oraz są przedmiotem nawet pewnej zadrości ze strony brytyjskich górników. Szczególnie poziom życia amerykańskiego świata pracy wywołuje wielkie zainteresowanie na Zachodzie.

Lawther, przypominając niektóre głosy krytyki wypowiadane przeciwko U.S.A. przez zwolenników Bevana i komunistów, oświadczył, że często odpowiada, iż jest gotów przeprowadzić głosowanie wśród górników brytyjskich na temat, czy chcieliby mieć poziom życia, jaki mają górnicy w Stanach Zjednoczonych, czy też woleliby zachować swój dotychczasowy poziom życia. Lawther jest przekonany, że w razie przeprowadzenia takiego głosowania, 100 procent górników brytyjskich wybrałoby poziom życia w U.S.A.

Lawther wskazał, że brytyjscy górnicy mają również wielki podziw dla osiągnięć przemysłowych Stanów Zjedn. oraz uznanie dla przywódcy amerykańskich górników John Lewisa.

Marszałek Juin za przedłużeniem służby wojskowej do 2 lat

ALGER. — Na zakończenie manewrów oddziałów, wchodzących w skład X Okręgu Wojsk., marszałek Juin odbył w Ain-Bessem konferencję prasową, wskazując między innymi, że 21 dywizja piechoty, która pod dowództwem gen. Morlière brała udział w tych ćwiczeniach, będzie pierwszą jednostką włączoną ewentualnie do armii europejskiej.

Marszałek oświadczył następnie, że dla zorganizowania obrony Europy, jest koniecznym wzięcie pod uwagę elementów niemieckich w łonie armii atlantyckiej. Odpowiadając na pytania dziennikarzy, marszałek podkreślił, że na przyszłość należy przewidywać przedłużenie służby wojskowej do 2 lat.

Na temat materiału armii europejskiej, marszałek Juin powiedział, że ilość części zamiennych dostarczanych tytułem pomocy wojskowej, jest znikoma. Marszałek podkreślił konieczność ujednostajnienia ciężkiego uzbrojenia armii europejskiej. Według niego, Francja powinna zwiększyć wysiłki na polu produkcji amunicji, uzbrojenia oraz pojazdów mechanicznych.

Nawiązując do walki jaką Francja prowadzi obecnie w Indochinach, opierając się ekspansji komunistycznej, marszałek Juin wyraził życzenie, by Stany Zjedn. zrozumiejąc ten wysiłek dla wspólnej sprawy wolnego świata, zwiększyły swoją pomoc.



(Foto: Record)

W miejscowości Bir-Rabalou (Alger), ludność cywilna oraz poczet sztandarowy 1. pułku strzelców, czekają na przybycie marszałka Juin, który w tym właśnie pułku odbywał swoją pierwszą służbę wojskową jako podporucznik, po wyjściu ze szkoły St. Cyr.

Zniesienie wiz pomiędzy Włochami i Grecją

RZYM. (Od wł. koresp.). — Na skutek ostatnio zawartego układu pomiędzy rządami włoskim i greckim, zniesiony został obowiązek posiadania wizy na paszporcie dla obywateli udających się do jednego z wyżej wymienionych krajów. W ten sposób zmniejszyła się jeszcze liczba państw wymagających wizy konsularnej od obywateli włoskich. Z krajów Europy zachodniej jedynie Finlandia, Niemcy zachodnie, Jugosławia, Portugalia i Hiszpania wymagają wizy od obywateli włoskich. Natomiast, gdy obywatel włoski chce się udać do Bułgarii, Czechosłowacji, Niemiec wschodnich, Polski, Rumunii, Węgier lub Rosji sowieckiej to konsulowie danych państw nie mają prawa sami wydać wizy i muszą otrzymać każdorazowo specjalne pozwolenie od swego ministerstwa spraw zagranicznych.

joten.

Mao Tse Tung tworzy kościół „niezależny" w Chinach

PARYŻ. — Misjonarze i inni duchowni, którzy ostatnio opuścili Daleki Wschód oświadczają, że Mao Tse Tung nosi się z zamiarem utworzenia „niezależnego" Kościoła w Chinach, aby przyciągnąć cztery miliony katolików chińskich, którzy byliby posłuszni „papieżowi" wyznaczonemu przez komunistów. Chodziłoby mianowicie o bp. Szu-Szi-Shi z Nanczangu, który był aresztowany i niedługo później zwolniony. Według innych znów informacji wybór komunistów miał dotyczyć innej osoby, gdyż biskup Szu-Szi-Szi miał ostatnio umrzeć w więzieniu.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Sąd we wschodnim Berlinie orzekł, że epitet „denuncjant" nie jest obraźliwy, ponieważ jest obowiązkiem obywatela donosić.

■ Policja w prowincji chińskiej Szang-Sza wynalazła i stosuje nowy sposób przeciw złodziejom kieszonkowym. Gdy tylko przychwyci którego z nich, goli mu natychmiast brwi. Sposób okazał się bardzo skuteczny i od czasu wprowadzenia go, zanotowano znaczny spadek kradzieży kieszonkowych.

9 tysięcy poległych i rannych mieli komuniści w walkach w zach. Korei

Wzgórze „Białego Konia" w rękach wojsk alianckich

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że w ciągu niedzieli dwa bataliony chińskie ponowiły gwałtowne ataki celem opanowania w zachodniej Korei wzgórza „Białego Konia". Oddziały południowo-koreańskie odrzuciły wszystkie dotychczasowe ataki chińskie. Wzgórze to przechodziło wielokrotnie już z rąk do rąk.

Dowództwo alianckie ocenia, że dotychczas komuniści mieli w ciągu 5 dniowych walk w zachodniej Korei 9 tysięcy poległych i rannych.

*

Ciężki krążownik U.S.A., „Los Angeles" w akcji na wodach koreańskich

TOKIO. — Ciężki krążownik amerykański, „Los Angeles" atakował w sobotę i w niedzielę komunistyczne urządzenia portowe w północno-wschodniej Korei. Ciężka artyleria tej jednostki morskiej wspierała akcję wojsk lądowych wzdłuż wybrzeży.

Tajemnica stracenia Canarisa, szefa niemieckiego wywiadu w czasie wojny

MONACHIUM. — W Monachium toczy się proces przeciwko byłemu pułkownikowi SS, Walterowi Huppenkothen i dr. Thorbeckowi, byłemu majorowi, oskarżonym o zamordowanie w związku ze straceniem Canarisa, 4 innych patriotów niemieckich, zamieszanych w spisek przeciwko Hitlerowi w dniu 20 lipca 1944 roku.

W czasie tego procesu jeden ze świadków zeznał, jakoby Canaris, były szef wywiadu wojskowego niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej był dwa razy wieszany, by poznał co to jest śmierć. Po zawieszeniu go, strażnicy mieli odciąć Canarisa, jeszcze żywego i agenci Himmlera mieli go zapytać, czy poznał, co to jest śmierć. Potem zawieszono go drugi raz i stracono.

Inny ze świadków, dr. Fabian von Schlabrendorff zeznał, iż przebywał w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu i miał potwierdzenie śmierci Canarisa ze strony jednego z SS-manów.

Oskarżyciel twierdzi, że zarówno były płk. Huppenkothen jak i dr. Otto Thorbeck, były major SS są odpowiedzialni za śmierć 4 innych patriotów niemieckich, zgładzonych wraz z Canarisem w 1944 roku po spisku na życie Hitlera. Prokurator jest przekonanym, że obaj oskarżeni brali udział w tajnym sądzie SS, który wydał wyrok skazujący na Canarisa i jego 4 współpracowników w kwietniu 1945 roku.

Dr. von Schlabrendorff w swojej książce „Oficerowie przeciwko Hitlerowi" utrzymuje na podstawie świadectw strażników, iż dowiedział się o straceniu Canarisa w dzień po wykonaniu na nim wyroku, 10 kwietnia 1945 roku.

Wcześniej duński płk. Hans Matthisen Lunding zeznał, że był sąsiadem w celi więziennej z Canarisem, który dał mu znać, wypukując telegrafem Morsa, że „jego (Canarisa) czas zbliża się". Płk. Lunding widział przez okno ze swojej celi stracenie od 800 do 900 osób w obozie koncentracyjnym we Flossenburgu.

Kto nie zdolny jest do pracy, dla tego w Rosji nie ma współczucia

Straszny los niewidomych

Ociemniali we wszystkich krajach cieszą się dużą sympatią i wzbudzają niezaprzeczalnie najwięcej litości.

Trochę inaczej jednak wygląda los tych nieszczęśliwych w Rosji sowieckiej. Czasopismo sowieckie „Krokodił" w nr. 14 br. daje ciekawe wiadomości w tej sprawie.

„Rzecz się działa na zebraniu stowarzyszenia sowieckich niewidomych. Byli obecni członkowie tego stowarzyszenia: muzycy, artyści, wojskowi inwalidzi itd., a prócz tego administratorzy, instruktorzy, reżyserzy mający doskonały wzrok. Jedni i drudzy stanowią kolektyw muzyczny, którego celem jest „dostarczenie pracy niewidomym".

„Towarzyszka" Zacharowa, dyrektorka kolektywu złożyła sprawozdanie, z którego wynikało, że stowarzyszenie miało 150.000 rubli niedoboru i że „kasa jest pusta".

W czasie zebrania niewidomi postawili kilka wieloznaczących pytań:

„Dlaczego w naszym kolektywie, przeznaczonym do wyszukania nam pracy lwia część zysków idzie dla artystów posiadających wzrok...?

„Dlaczego w sekcji akordeonistów, wśród wykonawców było tylko 7 niewidomych na 102 muzyków mających dobry wzrok?"

„Dlaczego śpiewaczka Bass-Belenko i aktor Szapowałow otrzymali i w krótkim przeciągu czasu 11.000 rubli podczas gdy niewidomi muzycy otrzymują zarobek miesięczny wynoszący od 300 do 400 rubli?".

„Dlaczego oprócz 4 administratorów mianowano jeszcze 10 dodatkowych doskonale płatnych? To oni właśnie zawierają kontrakty w imieniu stowarzyszenia i dzięki nim istnieje niedobór wynoszący 150.000 rubli. Któż ciągnie zyski jeżeli nie administratorzy?"

Prócz tego niewidomi postawili jeszcze następujące pytanie:

„Dlaczego Zacharowa nie chce udzielić jasnych i uczciwych odpowiedzi na zadane na tym zebraniu pytania?"

Taka jest sytuacja niewidomych artystów w Rosji sowieckiej.

Nieszczęśliwi niewidomi muszą pracować w pocie czoła za głodowe zarobki, a otrzymany dochód tuczy administratorów ich stowarzyszenia, którzy w rzeczywistości są wybrańcami reżimu...

Czy jest do pomyślenia podobny skandal w krajach, o których komuniści mówią, że są krajami „zgniłego kapitalizmu"? (S.P.C.)

Złagodzono przepisy więzienne dla Doenitza, Raedera, Hessa, Neuratha, Speera, Funka i Schiracha

BERLIN. — Sowiecka komisja kontrolna przyjęła propozycje komisarzy zachodnich, w sprawie złagodzenia niektórych przepisów więziennych dla niemieckich zbrodniarzy wojennych znajdujących się w Spandau. Zbrodniarze ci mogą obecnie przyjmować wizyty, raz w miesiącu. Czas wizyty określono na 15 do 30 minut. Więniowie będą również mogli pisać i otrzymywać listy raz w tygodniu, zamiast, jak dotychczas, raz w miesiącu.

Chodzi tutaj o następujących zbrodniarzy wojennych, znajdujących się w więzieniu w zach. Berlinie, ale pod kontrolą władz czterech państw okupujących: byłych admirałów Doenitza i Raedera; byłego zastępcę Hitlera, Rudolfa Hessa; b. niemieckiego min. spraw zagr. i gauleitera w Czechosłowacji, von Neuratha; b. ministra uzbrojenia, A. Speera; b. min. gospodarki, Funka i b. przywódcę młodzieży hitlerowskiej, Baldura von Schiracha.

WALERY ŁOZIŃSKI

ZAKLĘTY DWÓR

POWIEŚĆ

99) (Ciąg dalszy)

Stanął w ceremonialnej pozycji i udając, że bierze zatrzymanie się hrabiego w progu za ofiarowane sobie pierwszeństwo wstępu, zawołał skwapliwie:

— O bardzo proszę pana hrabiego! Niech pan hrabia idzie naprzód! Ja za panem hrabią!...

Dumny magnat przygryzł wargi, nie wiedząc czy natrafia na głupotę, czy na otwartą bezczelność. Nie odpowiedział też ani słowa, a wchodząc do pokoju obrócił się zaraz przy drzwiach, i odsyłając lokaja skinieniem ręki, zapytał Katylinę krótko i szorstko:

— Cóż mi pan powie?

Katylina bez żenady wysunął się naprzód.

— Niech pan hrabia będzie łaskaw usiąść. Interes mój jest bardzo ważny, wymaga swobodnej rozmowy.

Hrabia, jak gdyby chcąc tylko czymprędzej pozbyć się swego nieokrzesanego gościa, rzucił się milcząc na stojący przy biurku fotel.

Katylina obrócił się i z trzaskiem pociągnął zasuwkę u drzwi.

— Co to znaczy? — krzyknął hrabia prawie zaniepokojony.

— Aby nikt nie przeszkodził — odparł Katylina obojętnie i pociągnąwszy za sobą małe safianowe karło, usiadł w pobliżu hrabiego, który zaczynał już zżymać się widocznie.

— Panie hrabio — ozwał się nareszcie bez wstępu z silnym naciskiem — przybyłem tu w pełnym zaufaniu w honor i charakter pana hrabiego, tak wielbiony w całej okolicy.

— Czegoż chce właściwie? — przerwał hrabia z nietajoną niechęcią.

— Panie hrabio, na to imię i na ten honor szarpią się właśnie ludzie bez czci i wiary.

Nieprzygotowany na taki wstęp, hrabia rzucił się w fotelu w najwyższym zdziwieniu.

Katylina niezrażony prawił dalej.

— Rzucają na pana hrabiego ohydną potwarz, bezczelne oszczerstwo.

— Nie rozumiem pana — odrzekł hrabia nie posiadając się ze zdziwienia.

— Pan hrabia pozwoli, że odczytam mu coś zamiast przedmowy.

Hrabia skinął ręką na znak przyzwolenia.

Katylina dobył list Żachlewicza i odczytał głośno.

Zaraz po pierwszych wierszach znanego nam pisma hrabia porwał się z fotelu i stanął jak wryty, a trupia bladość okryła jego piękną, szlachetną twarz.

Katylina z triumfem i zadowoleniem śledził sprawione na hrabim wrażenie a chcąc je jeszcze powiększyć, dodał z silnym naciskiem:

— Tak, panie hrabio. Żachlewicz obwinia go otwarcie o uczestnictwo w podłej intrydze, o wspólnictwo w brudnym procesie, popieranym przekupstwem i fałszywymi świadectwami.

Hrabia dumnie machnął ręką. Nie mógł zaprzeć w własnym sumieniu, że wiedział o wytoczonym procesie, ale jak wiemy, obmyślił zaraz środek zaradczy, aby wszystko pogodzić z honorem i uczciwością. Żachlewiczowi nigdy żadnych z góry nie udzielał funduszów, ani śmiał pomyśleć o przekupstwie sędziów i świadków.

To też potrzebował kilku chwil nim ochłonął z pierwszego wybuchu gniewu, zdziwienia i oburzenia, w jakie go wprowadziły zaraz początkowe słowa fatalnego listu niedawnego ulubieńca.

— Zwyciężyłem — poszepnął w duchu Katylina — przygnębiłem go zupełnie i zrobię z nim, co zechcę.

Ale się pomylił grubo tym razem.

Hrabia, dotknięty niesłychanym zarzutem, podniósł się nagle w całej swej dumie obrażonej i rzekł wyniośle:

— Dziękuję panu. Zakomunikowaniem tego listu wyświadczyłeś mi prawdziwą przysługę.

— Jeśli zaś panu chodzi o uspokojenie Juliusza — dodał po chwili — to możesz mu powiedzieć ode mnie, że na wytoczony bez mej wiedzy i woli proces przywoliłem dopiero po obmyśleniu środka, który w razie przegranej świetniejsze jeszcze niż dotychczasowe rokował mu położenie.

Katylina wpatrzył się zdziwiony w hrabiego.

— Jak to? — zapytał — przegrana miała być niby korzyścią dla niego?

— Będę jutro w Oparkach — odpowiedział hrabia z dumą — i rozmówię się sam z Juliuszem.

— A teraz żegnam — dodał i skinął ręką.

Katylina zmieszał się: duma i powaga hrabiego imponowała mu mimo całej wrodzonej zuchwałości i rubaszności charakteru.

Zbity zupełnie z ułożonego w myślach toku rozmowy, przemówił z jakimś niezwykłym u siebie wahaniem:

— Ja przyjechałem właściwie prosić p. hrabiego o pisemne zrzeczenie się wszelkich pretensji do spadku po nieboszczyku starościcu.

Hrabia wyprężył się z dumą.

— Powiedziałem, że będę jutro w Oparkach — odparł krótko i pociągnął za sznurek od dzwonka.

Tuż zaraz dały się słyszeć kroki na korytarzu, a Katylina odsunął zasuwkę od drzwi.

— Pójdę do pani na herbatę — rzekł hrabia do wchodzącego lokaja nie troszcząc się dalej o swego gościa.

Katylina przygryzł wargi i zły, i niekontent z siebie pożegnał hrabiego i wyszedł przed nim z pokoju.

Kiedy dosiadł konia i puścił się z powrotem do Oparek, mruknął z niechęcią:

— Niech mnie licho porwie, podrwiłem sprawę! Myślałem, że z hrabią pójdzie tak łatwo jak z Żachlewiczem i mandatariuszem!

XXIII.

Wspomnienia

Mimo surowego testamentu nieboszczyka starościca i surowszej jeszcze straży starego kozaka, pozwolimy sobie zajrzeć na chwilę do ogrodu zaklętego dworu.

My powieściarze bez dyplomów i patentów szczególnych używamy praw i przywilejów. Nie masz dla nas ni murów, ni zamków, i straży, ni krat, nie troszczymy się o żadne zakazy i przeszkody, nie szanujemy niczyjej woli i tajemnicy, nie przebaczymy nikomu żadnej słabostki i śmieszności, wściubiamy nos, gdzie chcemy, zaglądamy, gdzie się nam podoba, podsłuchujemy co nam potrzeba, a pochwyciwszy raz czytelnika w swoją władzę, przerzucamy go jak piłkę z miejsca na miejsce.

Wszakże jeśli kiedy to tym razem mniemamy mu się przysłużyć tą nową zmianą widowni działania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polityka hamowania Rosji w jej zaborczości, czy też uwolnienie ujarzmionych narodów

Wydawało się do niedawna, że polityka Stanów Zjedn. wobec Rosji będzie głównym przedmictem dyskusji w agitacji przedwyborczej między demokratami i republikanami.

W międzyczasie dyskusja ta zeszła na skandaliki wewnętrzno - polityczne, ale raz po raz wypływa jeszcze pytanie, jak Stany Zjedn. mają postąpić z Rosją, aby uwolnić narody ujarzmione i nie wzniecać nowej wojny.

Zarysowały się formy koncepcji jednej i drugiej strony.

Padły określenia „Containment" i „Liberation".

Sprawie tej poświęca kilka ciekawych uwag komunikat Kongresu Polonii Am., w którym czytamy:

„Containment to uznanie obecnego stanu rzeczy za stan stały i dbanie jedynie o wstrzymanie Sowietów na linii teraźniejszego posiadania. Innymi słowy: polityka containment jest polityką defensywną wstrzymywania Sowietów przed dalszym posuwaniem się na arenie międzynarodowej. Dulles nazwał demokratyczną politykę zagraniczną polityką negatywną, niestałą i przejściową, przyjmującą tezę bardzo bliską dążeniom sowieckim, bo Sowiety byłyby zadowolone z zatrzymania tego co mają teraz.

„Polityka containment" jest katastrofalną, bo utrwaliłaby sytuację obecną jako stałą — dla Stanów Zjednoczonych katastrofalną.

„„Natomiast „liberation" to drogowskaz polityki republikańskiej. Republikanie mają podjąć się polityki ofensywnej, pozytywnej i agresywnej, mają powiedzieć narodom ujarzmionym przez Sowiety, że wyzwolenie tych narodów i krajów jest zadaniem i zamiarem Stanów Zjednocznych.

„Mamy więc politykę „containment" — demokratów i politykę „liberation" republikanów — jak to ujęli uczestnicy debaty. Gdy jednak doszło do analizy metod wymiana zdań wykazała że do wyzwolenia narodów ujarzmionych dojść może jedynie przez wojnę z Sowietami, albo przez powstania za żelazną kurtyną. **Ani republikanie, ani demokraci nie chcą wojny z Sowietami, z drugiej zaś strony demokraci i republikanie godzą się, że wywołanie powstań w krajach ujarzmionych byłoby katastrofą, prowadziłoby do rzezi i strat nieobliczalnych.**

„Więc co? Jeśli nie chcemy wojny z Sowietami, a nikt jej nie chce, jeśli nie chcemy powstań w krajach ujarzmionych, a i tego nikt nie chce... w jaki sposób może dojść do wyzwolenia narodów ujarzmionych? Jak wygląda w rzeczywistości realna podstawa polityki „wyzwolenia"? Jeśli natomiast stan obecny, przez politykę „containment" ma być uznany za stan stały pod warunkiem, że Sowiety nie sięgną po więcej — jak możemy odzywać się do setek milionów ofiar niewoli bolszewickiej i co mamy powiedzieć tym narodom jako też obecnym naszym sprzymierzeńcom? Jaka wówczas byłaby ideologiczna i moralna rola Stanów Zjednoczonych? Wojna w Korei jest wymownym świadectwem do czego polityka taka, zapoczątkowana w Jałcie prowadzi.

„Wszak jesteśmy dziś gotowi zawiesić broń i przyjąć stan przedwojenny w Korei. Debata była ograniczona w czasie i względnie jałowa w treści. Obaj uczestnicy posługiwali się skrótami i frazesami.

Doprowadzenie do konkluzji, że wyzwolenie narodów ujarzmionych odbywać się może jedynie przez wywołanie wojny z Sowietami, albo przez wywołanie powstań w tych krajach, jest wygodną ucieczką przed rzeczywistością. Są inne drogi otwarte.

„Doprowadzenie do konkluzji, że wyrokie ujęcie koncepcji, że ten stan obecny jest stanem nie dającym się utrzymać, nawet gdyby Sowiety zobowiązały się do zatrzymania się na obecnej linii. Wojny nie trzeba „wywoływać" ani propagować. Wojna jest nieraz koniecznością wynikającą i wyrastającą z warunków nagromadzonych. Każda krzywda prowadzi samorzutnie do powstania i odwetu. Stan obecny jest stanem krzywdy wielu set milionów ofiar w Europie i Azji. Uznanie tego stanu rzeczy, przyjęcie obecnej linii „demarkacyjnej" i prowadzenie polityki defensywnej, ciężarne jest w skutki katastrofalne. Jeśli nie możemy jeszcze dzisiaj czynem głosić tego, co głosić powinniśmy — **należy przynajmniej przez odpowiednią ale szczerą postawę moralną dać światu znać, że stanu obecnego nie uznajemy.** Jeśli jeszcze nie czas na działanie, to czas najwyższy na powiedzenie światu ku czemu Stany Zjednoczone dążą, a mają się znaleźć po stronie pokrzywdzonych, po stronie demokracji niepodległości narodów pragnących wyzwolenia z jarzma sowieckiego.

„Idzie przede wszystkim o pozycję moralną, ale szczerą i odpowiadającą tradycji i ideałom amerykańskim, a głoszoną tak ,aby ci którzy w sztandar gwiaździsty wpatrzeni są — wierzyli".

Takie jest stanowisko Polonii Amerykańskiej.

Dar Norwegii dla O. N. Z.



Sala Rady Bezpieczeństwa ONZ została ostatnio przyozdobiona obrazem, który symbolizuje dążenie świata do pokoju i wolności dzięki wysiłkom ONZ.

Obraz ten mający 5×6 m jest dziełem norweskiego artysty Per Krogha, który go wykonał na życzenie norweskiego rządu. Ta dekoracja malarska znajduje się naprzeciwko publiczności, która może być obecna na obradach Rady. Norwegia zrobiła również dar w postaci urządzenia sali Rady.

(Aperçus des Nations Unies)

Ludzie doby obecnej

Giusseppe di Vittorio, przywódca syndykatów komunistycznych, a Giulio Pastore, przywódca syndykatów chrześcijańkich

Niedawno temu dwie włoskie centrale syndykalne obchodziły w tym samym tygodniu rocznicę urodzin swych sekretarzy generalnych. Komunistyczna centrala syndykalna obchodziła 60 rocznicę urodzin Giuseppe Di Vittorio a chrześcijańska 50 rocznicę urodzin Giulio Pastore.

Pierwszy z nich, Giuseppe Di Vittorio jest sekretarzem generalnym włoskiej C.G.T., która nosi nazwę „Confederatione Generale Italiana del Lavoro" a od r. 1948 przewodniczącym znajdującej się pod wpływami komunistów Światowej Federacji Syndykalnej. Urodził się Di Vittorio dnia 11 sierpnia 1892 w południowych Włoszech i pochodzi z ubogiej rodziny chłopskiej. Już jako małe dziecko został sierotą i w ósmym roku życia był używany do prac na roli.

Jak wielu działaczy syndykalnych tak również i jego bardzo wcześnie pociągnęła polityka. Zapisał się więc do młodzieży socjalistycznej w swej wiosce, a w roku 1910 został wybrany sekretarzem Federacji włoskiej Młodzieży Socjalistycznej.

W następnym roku Di Vittorio został jednym z kierowników Biura Pracy w Cerignola i rozpoczął działalność syndykalną, bez porzucania jednak polityki.

W roku 1913 został wybrany do centralnego komitetu Zjednoczenia Syndykatów Włoskich.

Pierwszy wyjazd za granicę

W roku 1914 Di Vittorio bierze udział w strajku generalnym, po którym musiał się schronić za granicę, aby uniknąć aresztowania.

W r. 1915 Włochy przystąpiły do wojny i Di Vitteorio powrócił do ojczyzny i został powołany do wojska. Widać jednak, że jego postępowanie nie budziło do niego wielkiego zaufania, bo niebawem został aresztowany za wywrotową „działalność" i internowany do końca wojny najpierw na Sycylii, a później na Sardynii. Zwolennicy i przyjaciele partyjni uznali go wówczas „męczennikiem za sprawę" co się przyczyniło do jego wyboru na posła w pierwszym głosowaniu po zakończeniu wojny, w r. 1918.

Po dojściu do władzy faszyzmu Di Vittorio został ponownie aresztowany. Udało mu się jednak zbiec z więzienia i schronić się we Francji. Specjalne sądy Mussoliniego skazały go wówczas na 12 lat więzienia.

W Paryżu zajmuje się zorganizowaniem robotników włoskich, którzy, tak jak on, schronili się we Francji.

Komisarz polityczny brygad międzynarodowych

W r. 1924 Di Vittorio zapisał się do partii komunistycznej i zaraz po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii zgłosił się do brygad międzynarodowych, gdzie otrzymał funkcję komisarza politycznego (politruka) i został przydzielony do pierwszej brygady. Po powrocie do Paryża w r. 1939 objął kierownictwo pisma antyfaszystowskiego „Głos Włochów".

W czasie drugiej wojny światowej został aresztowany w r. 1941 i pozostawał w więzieniu do r. 1943. Po upadku Mussoliniego został zwolniony i pośpieszył zaraz do Rzymu, aby objąć kierownictwo Federacji Rolnej.

Po zakończeniu wojny przedstawiciele trzech prądów politycznych: komunistycznego, socjalistycznego i demokracji chrześcijańskiej uzgodnili, aby utworzyć jedną centralę syndykalną i w r. 1945 na kongresie w Neapolu Di Vietteorio został wybrany sekretarzem generalnym konfederacji pracy. Brał też udział w pracach Światowej Federacji Syndykalnej, której przewodniczącym został w r. 1948 po odłączeniu się od niej organizacji, które nie chciały popierać polityki stalinowskiej.

Giulio Pastore — działacz syndykatów chrześcijańskich

Największym przeciwnikiem działacza komunistycznego, Di Vittorio na gruncie syndykalnym i politycznym jest o dziesięć lat młodszy od niego Giulio Pastore, urodzony dnia 17 sierpnia 1902 r. w Genui w rodzinie robotniczej, która się wkrótce przeniosła do Nowary. Tam też zaczął on pracować w przedsiębiorstwie włókienniczym, jako zwykły robotnik.

Bardzo wcześnie zaczął się interesować sprawami społecznymi i zajął się działalnością syndykalną, tak że mając 19 lat został sekretarzem Związku Pracy w Varallo Sesia.

Był to rok 1920, w którym szczególnie gwałtownie wystąpiły walki społeczne i polityczne doby powojennej. W tym samym czasie młody Pastore zapewnia kierownictwo tygodnika „Il Monte Rossa", w którym przestrzega przed rodzącym się faszyzmem.

Działacz i dziennikarz

W roku 1922, mając zaledwie 20 lat został powołany do Związku Pracy w Monza w okręgu mediolańskim, gdzie pracuje pod kierownictwem swego przewodnika i nauczyciela A. Grandi, założyciela Katolickiej Ligi Pracy. W tym samym czasie powierzono mu kierownictwo dziennika „Il Cittadino", organu katolików w Monza.

Jego ataki przeciwko faszystom powodują 16 konfiskat dziennika, a w roku 1926 po zamachu na Mussoliniego w Bolonii „Il Cittadino" został zmuszony do zaniechania poruszania spraw politycznych. Pastore nie chciał się na to zgodzić i musiał ustąpić z kierownictwa dziennika.

Musiał wobec tego przyjąć pracę w banku jako posłaniec i dopiero po pewnym czasie został kasjerem.

Działacz chrześcijańskiej demokracji

Od roku 1926 Pastore bierze bardzo czynny udział w działalności Akcji Katolickiej, co wpłynęło na powołanie go do Rzymu i powierzenie mu kierownictwa Młodzieży Katolickiej.

W r. 1912 bierze Pastore udział w tajnej odbudowie ruchu demokracji chrześcijańskiej, a w r. 1943 znajduje się razem z A. Grandim na czele Konfederacji Pracowników Rolnych.

W kwietniu 1944 r. uwięziony był przez faszystów i zwolniony został dopiero dnia 3 czerwca 1944 r. po wyzwoleniu Rzymu. Zajął on wówczas miejsce wśród przywódców chrześcijańskiej demokracji i został wybrany z tej partii do parlamentu.

Sekretarz generalny Włoskiej Konfederacji Syndykatów Robotniczych

We wrześniu 1944 Pastore został pierwszym sekretarzem Chrześcijańskiego Stow. Pracowników Włoskich, którego był współzałożycielem, a w marcu 1947 roku był wybrany sekretarzem generalnym ogólnej konfederacji związków zawodowych, włoskiej C.G.T. dla syndykatów chrześcijańskich.

Gdy w r. 1948 nastąpił rozłam w C.G.T., z tych samych przyczyn jak i we Francji, Pastore wraz z innymi przywódcami syndykalnymi porzucił konfederację i założył wolną konfederację, w której został wybrany sekretarzem generalnym. W kwietniu 1950 r. wolna konfederacja połączyła się z Włoską Federacją i z pewną liczbą syndykatów niezależnych i została wówczas utworzona Konfederacja Włoska Syndykatów Pracowników, w której sekretarzem generalnym wybrano Pastore. W listopadzie ub. r. na kongresie w Neapolu Pastore został ponownie wybrany sekretarzem generalnym.

Pastore nie ustępuje w niczym w swej działalności Di Vittorio i bierze udział również w międzynarodowym wolnym ruchu syndykalnym.

Dbałość o zdrowie w Szwecji

Szwecja należy do tych nielicznych krajów, które oszczędzane przez wojny, mogły podnieść do bardzo wysokiego poziomu swoją stopę życiową. Rozmaite udogodnienia codziennego życia, wszelkie zdobycze z dziedziny medycznej i higieny są tam naprawdę dostępne dla najszerszych mas.

Wielką uwagę zwraca się na stan zdrowotny dzieci i młodzieży, dając wszystkim możność taniego leczenia.

W okresie od 1941 do 1945 roku, blisko milion pacjentów skorzystało z leczenia w przychodniach. W roku 1941 leczyło się w nich około 50 tys. młodzieży szkolnej, w roku 1945 cyfra ta wzrosła do 150 tys. Dane te są wyjęte z raportów oficjalnych, przedkładanych periodycznie Generalnej Służbie Zdrowia.

Próchnica zębna u dzieci

Specjalne studia przeprowadzono nad rozwojem próchnicy zębnej u dzieci w wieku szkolnym, przede wszystkim w pierwszym roku nauki. — Stwierdzono, że na dwa zęby mleczne i na cztery normalne jeden jest zawsze spróchniały. Starannie przeprowadzane obserwacje i badania, dokonywane przez dłuższy okres czasu, przy czym zbadano uzębienie przynajmniej 25 tys. dzieci w wieku lat siedmiu, doprowadziły do zgoła nieprzewidzianych wyników, mianowicie stwierdzono, ku ogólnemu zdumieniu, że próchnica zębna zmalała w ciągu lat wojny mniej więcej o 15 proc. Przed uczonymi nowy problem — czy fakt ten nie ma bezporedniego związku ze zmianami w sposobie odżywiania?

List z Ameryki

Jak żyją grupy narodowe w metropolii nowojorskiej

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

Nowy Jork, w październiku 1952.

Metropolia nowojorska jest w swoim rodzaju mozaikową organizacją narodów zjednoczonych, bowiem na stosunkowo małym obszarze wyspy Manhattan, na której wyrosło serce Nowego Jorku, mieszkają niemal w każdej dzielnicy i sektorze imigranci różnych narodowości z całego globu ziemskiego.

Kolonie Włochów obok Polaków

Nowy Jork liczy obecnie blisko 8 milionów mieszkańców, z tego zaś około 7 milionów przynależy do ludności białej, ponad pół miliona nowojorczyków posiada kolor czarny, a reszta mieszkańców przynależy do innych ras. Wśród imigracji europejskiej w N. Jorku najliczniejszym jest element włoski, gdyż liczy ponad milion imigrantów — głównie z Neapolu, Sycylii, oraz Triestu. „Kolonie" włoskie w Nowym Jorku sąsiadują z dzielnicami polskimi, oraz w dolnej połaci Manhattanu — z Chińczykami! Ponadto Włochów spotyka się w różnych sektorach Nowego Jorku w dobrej komitywie z Irlandczykami, którzy stanowią silną grupę narodową — pielęgnującą starannie tradycje „Zielonej Wyspy" w popularnych paradach Dnia Św. Patryka. Irlandzkie wpływy przenikają niemal każdą fazę życia nowojorskiego, aczkolwiek liczebnie jest w Nowym Jorku tylko około pół miliona rdzennych Irish'ów z pierwszego i drugiego pokolenia, natomiast jest więcej Irlandczyków silnie już zamerykanizowanych z trzeciego i czwartego pokolenia, którzy zachowali jednak żywe bardzo związki z całokształtem życie irlandzkiego, jakie promieniuje na Manhattanie z tak zwanego Gaelic Centre — ośrodka galickiego. Irlandczycy, jak prawie każda inna nrodowa grupa w Nowym Jorku, posiadają własne dzienniki i czasopisma, oraz rozliczne społeczne organizacje.

„Lebensraum" nowojorskich Niemców

W popularnych jadłodajniach nowojorskich, które automatycznie obsługują swą kosmopolityczną klientelę (za wrzuceniem monet niklowych) spotyka się mozaikę typów imigranckich z całego świata. Charakterystyczną jest rzeczą, iż rdzenni Amerykanie często narzekają i to z pewną dozą słuszności na rozpanoszenie się Niemców w Nowym Jorku! Stanowią oni bardzo ruchliwy element, który jednakże okazuje tu i owdzie oznaki braku taktu w codziennym życiu i stykaniu się zwłasz za z różnymi innymi środkowo-wschodnio-europejskimi wysiedleńcami na Manhattanie. Poza oddawna osiadłą w Nowym Jorku stałą „kolonią" niemiecką z przedwojennej Rzeszy — napłynęły w ostatnich latach do Stanów Zjedn. dziesiątki tysięcy niemieckich uchodźców, którzy właśnie dają się we znaki nowojorczykom, gdyż często zachowują się nieodpowiednio. Różni sudeccy Niemcy oraz przybysze z Trzeciej Rzeszy, zakwaterowani czasowo tylko w Nowym Jorku prowadzą się tak jakby nowy świat, który przygarnął ich tolerancyjnie (jak inne grupy imigrantów) miał stanowić niemiecki „lebensraum" — przestrzeń życiową dla swoistego typu imigranckiego Herrenvolku! W metropolii nowojorskiej jest Niemców zatrzęsienie. Niektóre dzielnice na Manhattam są przez nich zupełnie opanowane, skoro uprzytomnimy sobie, że mieszka w Nowym Jorku obecnie ponad pół miliona Niemców, zorganizowanych doskonale w silnych organizacjach i klubach oraz w niemieckich domach („Deutsches Haus", nawet na wszechnicy kolumbijskiej).

Zasięg aktywności niemieckiej

Niemcy nowojorscy aktywni są na wszystkich odcinkach gospodarczego życia w Nowym Jorku, posiadają mnóstwo własnych lokali i przedsiębiorstw przyczym zakładają niemal w każdej dzielnicy nowojorskiej sklepy z „delikatesami" i smakołykami, które dostępne są jednak przeważnie tylko dla kieszeni ludzi posiadających dochody lepsze, niż przeciętne zarobki szerokich mas. Dla ludzi o małych dochodach istnieją tańsze znacznie aprowizacyjne sklepy zwane „A. & P.", lub skromne jadłodajnie automatyczne.

Niemcy w metropolii nowojorskiej aktywni są na sektorze intelektualnego życia amerykańskiego; pełno ich np. w różnych stowarzyszeniach grupujących ludzi wolnych zawodów i intelektualnych urabiaczy nowych prądów — zwłaszcza na uniwersytecie i w różnych instytutach wiedzy technicznej i ekonomicznej. Również na polu towarzyskim i klubowym dążą Niemcy w Nowym Jorku „do góry" i docierają np. do różnych ton nadających kół niemiecko-amerykańskich ze sfer odgrywających rolę w bankowości i handlu zagranicznym.

Polonia w Manhattanie i okolicy

Nowy Jork jest dziś po Chicago największym skupiskiem imigracji polskiej. Detroit zajmuje trzecie miejsce jako ośrodek polski. Na Mahattanie mieszka conajmniej dwieście tysięcy ludzi, dla których mowa Mickiewicza jest mową ojczystą. Zaczynając od 14 ulicy w kierunku południowej połaci wyspy Manhattan natrafiamy na co raz większe nasilenie grupy narodowej polskiej w Nowym Jorku, skoncentrowanej po plac św. Marka, gdzie znajdują się główne placówki naszej starej i najnowszej imigracji z różnych stron Polski. Nowy Jork posiada jednak poza wyspą Manhattanem również w Brooklynie oraz w Bronx — dzielnicach należących do metropolii nowojorskiej — silne ośrodki polskiego życia, które posiadają liczne kościoły i lokalne społeczno-kulturalne stowarzyszenia, oraz biblioteki yposażone w kolekcje duże polskich książek.

Francuzi w Nowym Jorku

Wśród wielu innych grup imigranckich w Nowym Jorku odgrywają znaczną rolę Francuzi, którzy stanowią również oddawna na Manhattanie osiadłe skupisko około 40-tysięczne: Pochodzą oni w trzech-czwartych z francuskich prowincji Kanady, a w jednej czwartej z właściwej Francji, oraz z takich posiadłości kolonialnych francuskich jak z Gwadelupy, lub Martyniki. Mały tylko odsetek Francuzów w Nowym Jorku ma własne pensjonaty i restauracje, a przeważnie zajmują się pracą oświatową jako wykładowcy na uniwersytecie, lub nauczyciele języka francuskiego w rejonie nowojorskim, względnie mają zatrudnienia biurowe na placówkach rządowych francuskich na Manhattanie.

L. Lech

Światowy Bank pożyczył 16 państwom 298 mil. dolarów w r. 1952

WASZYNGTON. — Międzynarodowy Bank dla Odbudowy podał ostatnio do wiadomości, że udzielone w tym roku pożyczki przyczyniły się poważnie do podniesienia stopy życiowej w 16 państwach, w tym 4 znajdującym się w cieniu żelaznej kurtyny. Ogólna suma pożyczek w tym roku wyniosła 298 milionów dolarów.

Pożyczki zostały udzielone jak następuje:

1. Dla Chile, Islandii, Nikaragui, Pakistanu i dla Paragwaju — na rozwój rolnictwa.

2. Dla Brazylii, Holandii, Pakistanu i Peru — na rozbudowę sieci transportowej.

3. Dla Brazylii, Kolumbii, Meksyku i Południowej Rodezji — na budowę elektrowni.

4. Dla Turcji — na nawodnienie i elektrownie.

5. Dla Finlandii — na elektryfikację i rozbudowę sieci transportowej.

6. Dla Jugosławii — na elektryfikację, ulepszenie kopalń węgla, rozwój produkcji metali szlachetnych, produkcji drzewnej, rolnictwa i rybołóstwa.

7. Dla Kongo Belgijskiego — na rozwój 10-letniego planu rozbudowy.

8. Dla Włoch — na rozwój 10-letniego planu uprzemsłowienia południowych obszarów.

Wiadomości z Belgii

Życie robotników w Rosji sowieckiej, według raportu grupy robotników belgijskich, którzy w tym roku przebywali na wycieczce w ZSRR

W miesiącu kwietniu tego roku, grupa 12 robotników belgijskich z okręgu Liège udała się do Rosji jako goście Syndykatu robotników rosyjskich.

W skład delegacji belgijskiej wchodzili komuniści, socjaliści i bezpartyjni.

Robotnicy ci ogłosili za pośrednictwem F.G.T.B. raport, w którym opisują wrażenia ze swego pobytu.

Poniżej podajemy wyjątki z tego raportu, które mogą zainteresować szerszy ogół.

Robotników witano wszędzie bardzo gorąco, jeśli znajdowali się w towarzystwie rosyjskich związków zawodowych. Jeśli natomiast gdzieś znaleźli się sami, kontakt bliższy z Rosjanami był prawie niemożliwy. Belgowie wynieśli wrażenie, że przeciętny obywatel sowiecki jest nieufny w stosunku do obcokrajowców i woli trzymać się z dala.

Pobyt grupy belgijskiej finansowały sowieckie związki zawodowe. Członkowie delegacji skarżą się jednak, że nie pozwolono im posiadać pieniędzy rosyjskich, gospodarze nie chcieli nawet wymienić franków belgijskich na ruble.

Również nie uwzględniono życzeń delegacji, jeśli chodzi o zwiedzenie niektórych obiektów.

Nie zezwolono więc na zobaczenie Stalingradu, Taganrogu, basenu donieckiego, żadnej kopalni, magazynu, wnętrza domu robotniczego, ni kołchozu.

Członkowie delegacji postawili gospodarzom kilka pytań dotyczących sytuacji ogólnej w Sowietach.

Niektóre pytania zbyto wymownym milczeniem, dość częśc znów nie można było sprawdzić dokładności uzyskanych informacji.

Uczestnicy wycieczki byli zaskoczeni zwiedzając pokazane im fabryki, że kobiety wykonują w nich pracę, które na Zachodzie już dawno zostały zakazane przez ustawodawstwo społeczne.

Rozpiętość płac jest dosyć duża, w przemyśle stalowym naprzykład istnieje 12 różnych stawek od 26 do 40 rubli dziennie.

Zamiataczka uliczna zarabia 300 rubli miesięcznie, w fabryce 500 rubli. Konduktor tramwajowy 500, szofer troleybusa lub taksówki 800, nauczyciel 1.200 do 1.500 rubli na miesiąc.

Mimo prośby, nie dano delegatom żadnych informacji urzędowych co do poziomu cen. Poniższe cyfry zdobyto na własną rękę, odbywając w wolnych chwilach spacery. I tak kilo chleba kosztuje minimum 2 ruble, ceny są tu bowiem różne. Kilogram masła od 60 do 80 rubli. Słonina 47, a kiełbasa 57, litr oliwy 26,6, koszula męska zwykła 71, koszula damska 140, para butów do pracy 476 rubli. Suknia wełniana 600, ubranie męskie wełniane 948, płaszcz 1.734, rower okazyjny 750 rubli ,przy tym był to tylko jedyny rower tego rodzaju na rynku, jak jeden z delegatów zauważył.

Ubezpieczenia społeczne są finansowane przez państwo, a prowadzone przez syndykaty. Robotnicy opłacają jedynie składki z tytułu dodatków rodzinnych. Dodatki rodzinne są wypłacane, począwszy od trzeciego dziecka w wysokości 70 rubli na dziecko miesięcznie. Opieka lekarska i farmaceutyczna jest bezpłatna. Renty starcze są płacone: mężczyznom, począwszy od 65 lat, kobietom od 55 lat. Jeśli robotnik pracuje w dalszym ciągu, pobiera swoją rentę i zarobek.

Robotnicy belgijscy zauważyli straszne braki mieszkaniowe, choć państwo robi obecnie dużo, by je usunąć. Z tego punktu widzenia razi przepych metra moskiewskiego, gdzie wiele dekoracji jest poprostu zbytecznych. (j.n.).

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 17)

Armaty zaczynają grać na nowo. Tym razem obydwa żaglowce otworzyły ogień. Przydało się dwadzieścia osiem dział, zdobytych wraz ze statkiem Hiszpanów!

Piotr Pirat przygląda się kanonadzie. Widzi jak Portugalczycy, zaskoczeni nagłym atakiem, gęsto padają na murach.

U bram

Z chwilą kiedy wnioskuje, że obrona dostatecznie osłabła, daje rozkaz zaprzestania ognia.

— Spuścić wszystkie szalupy! — krzyczy donośnym głosem. — Ładować się szybko, szybko!...

Piraci tylko na to czekali. Nareszcie rozpętana żądza i dzikość!

Bardziej niecierpliwi nie czekają na łodzie. Przecież to tak niedaleko do lądu. Rzucają się gromadami wpław. Aby szybciej, szybciej!... Na ich czele jest oczywiście Michał...

Na wybrzeżu Piotr Pirat zbiera wszystkich.

— Migiem, migiem ! — woła wymachując szablą.

Rośnie wokół niego gromada.

— Niedojdy, ruszać się! Nie wolno dać Portugalczykom odetchnąć!

Załoga fortecy bije gęsto z broni ręcznej, ale nie można rozpoznać skutków ognia, bo gromada jest ruchliwa, rozkrzyczana, rycząca pożądliwością krwi i grabieży...

— Szable w garść! Do ataku marsz! — niesamowitym głosem wykrzykuje Piotr Pirat i podrywa gromadę.

Pękają niebawem pod jej naporem bramy.

— Naprzód! Bij! Rżnij bez litości!...

Wbiegają na dziedziniec fortecy.

Piotr Pirat jednym rzutem oka obejmuje zabudowania i słodka myśl łechce mu serce:

— Ktoby przypuszczał, że cała sprawa pójdzie tak gładko... Ta kolonia warta jest więcej niż dziesięć złupionych na morzu statków....

Forteca tętni zgiełkiem bitewnym...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

30-lecie zasłużonego Koła muz. „Echo” w Houdain

W życiu społecznym Wychodźtwa polskiego we Francji, wkraczamy w okres rocznic i obchodów 30-letnich i coraz częściej towarzystwa nasze obchodzić będą ten piękny jubileusz.

W ubiegłą niedzielę obchodziło swoje 30-lecie znane i zasłużone Koło muzyczne „Echo” w Houdain, którego dyrygentem jest od 29 lat p. Aleksander Słomiński.

Koło to założone zostało w dniu 3. 12. 1922 roku z inicjatywy p. Madowiaka Wojciecha i Gryczki Wawrzyńca, a pierwszym prezesem był p. Szymański Stanisław.

W ciągu 30 lat swego istnienia Koło muz. „Echo” odbyło ogółem 340 lekcyj orkiestry i 1470 lekcyj orkiestry symfonicznej. Koło brało udział 240 razy w różnych pochodach, 19 razy w konkursach, 20-tu rocznicach i 2-krotnie wystąpiło w radio Lille. Majątek Koła w inwentarzu martwym wynosi pół miliona franków.

Ten krótki rzut oka na historię Koła mówi sam za siebie o dotychczasowej działalności i zasługach Koła, to też obchód 30-lecia zgromadził znaczną ilość jego sympatyków i gości.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. odprawioną w kaplicy polskiej przez ks. prob. Pawlaka. W Mszy św. uczestniczyło 12 sztandarów, w czym 4 sztandary bratnich Kół muzycznych i 8 sztandarów towarzystw miejscowych.

Popołudniowa uroczystość odbyła się w pięknej sali miejskiej, obok merostwa w Houdain. Otwarcia dokonał punktualnie o godzinie 15-tej prezes Koła p. Chuderski, witając gości w języku polskim i francuskim.

Wśród licznych gości byli obecni: burmistrz miasta p. Cayet Maurice, jego zastępca p. Boury Marcel oraz liczni członkowie Rady miejskiej: pp. Bouchendhomme, Delautre, Rivière, Lefebvre, Legrand, Louchard, Delatre i prezes miejscowego Koła muz. „Harmonie municipal” p. Collie Pierre.

Z gości polskich byli obecni: wiceprezes Związku p. Mendyk Henryk, skarbnik Zw. p. Walczak Ludwik, prezes K.T.M. p. Kunkiewicz Jan, przedstawiciel „Narodowca” oraz liczni prezesi i dyrygenci Kół muzycznych i towarzystw miejscowych.

Z Kół pozamiejscowych przybyły: „Jedność” Barlin — z prezesem p. Niedbałą; „Wesoły Tułacz” Bruay — z prezesem p. Kotą Józefem; „Harmonia” Bully-les-Mines — z prezesem Koniecznym; Klub mandolinistów „Wisła” z Noeux-les-Mines — prezesem p. Bielaczem i delegacja Koła „Wesołość” Harnes — z prezesem Noskiem na czele.

Z towarzystw miejscowych przybyły delegacje: Koła Polek i Bractwa Różańcowego — z p. Szymczakową; Koło amat. „Gwiazda Jedności” — z p. Czerniakiem Ignacym; Gniazda Sokołów — z p. Pudlickim; Koła b. Wojsk. — z p. Kędziorą; Tow. św. Wojciecha z Haillicourt 6-ki — z p. Wasielewskim Janem; Koła Polek z Haillicourt — z p. Zientarową i delegacja miejsc. Koła Śpiewu „Kościuszko”.

Miejscowe Koło muz. „Echo” odegrało, pod kierownictwem swego dyr. p. Słomińskiego, marsza — na przywitanie gości, po czym przybyłe Koła muzyczne popisywały się kolejno różnymi utworami kompozytorów polskich i obcych.

Na pierwszym miejscu wystąpiło miejscowe Koło francuskie „Harmonie”, pod kierunkiem swego dyrygenta p. Dramsart Edouard, z utworami: „Salut à l'Étoile” i „Flandre et Artois”;

Koło muz. „Jedność” z Barlin, pod kier. dyr. p. Woźniaka Jana, odegrało: „Życie wiejskie” i „Konkord'a” — marsz;

Koło muz. „Wesoły Tułacz” z Bruay, pod kier. dyr. p. Marcinka, odegrało utwory: Marsz, solo na trąbach „Miłość” i polkę-mazurkę „Chłopskie serce”;

Koło muz. „Harmonia” z Bully, pod kier. dyr. p. Kajczyka, odegrało wspaniały marsz wojskowy „Colonel Bogey”, „Tajemnicze serce” i utwór „Palmes et Couronnes” i wreszcie Klub mandolinistów „Wisła” z Noeux-les-Mines, pod kier. dyr. p. Pilarczyka, odegrał z powodzeniem utwory „Pruple chante” — marsz i „Maryśka” — czardasz.

Wszystkie te występy, dobrze przygotowane, ogólnie się podobały i zebrana publiczność żywo oklaskiwała wszystkich wykonawców.

Po przerwach pomiędzy występami, przemawiali i składali życzenia: burmistrz miasta p. Cayet, wiceprezes Związku p. Mendyk, przedstawiciel „Narodowca”, prezes Komitetu p. Kunkiewicz i prezes Tow. św. Wojciecha p. Wasielewski.

Wieczorem, po wyczerpaniu całego programu artystycznego, odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach najlepszych sił miejscowego Koła muzycznego i ciągnienie loterii fantowej.

Całość uroczystości, dobrze przygotowanej przez zarząd Koła z prezesem Chuderskim i dyrygentem Słomińskim na czele, wywarła jak najlepsze wrażenie na wszystkich i Kołu muz. „Echo” życzyć należy dalszych podobnych sukcesów i dalszego pomyślnego rozwoju. P.

30-lecie Bractwa Matek Różańcowych w Marles-les-Mines

Uroczystości urządzane przez Bractwa Matek Różańcowych wypadają zawsze imponująco tak ze względu na liczbę uczestników, jak i atmosferę obchodu.

W ub. niedzielę Bractwo Matek Różańc. w Marles-les-Mines obchodziło 30. rocznicę swego założenia.

Uroczystość rozpoczęła się wczesnym rankiem, bo już o godz. 7-ej Mszą św., odprawioną przez ks. prob. Pakułę. Po kazaniu Księdza liczne członkinie Bractwa odbyły spowiedź i przystąpiły do Komunii św. Odmówiono także przyrzeczenia Matek. Do przystąpienia do Stołu Pańskiego Matki Róż. przygotowały się dwudniowymi rekolekcjami, które prowadził ks. Stolarek.

O godz. 11-ej ks. prob. Pakuła odprawił drugą Mszę św. na intencję Bractwa i wygłosił podniosłe kazanie. Do Mszy śpiewał miejscowy chór kościelny „Harmonia” pod batutą p. Kozierskiego (syna). W kościele uczestniczyło 12 sztandarów Bractw należących do Okręgu oraz 9 sztandarów organizacyj miejscowych.

Po uroczystościach kościelnych przyjmowano delegatów obiadem w Patronażu.

Po południu Zarząd Bractwa i organizatorzy przygotowali dla zebranych w sali kawiarni p. Lisa bogaty i urozmaicony program akademii.

Już o godz. 3-ej rozpoczęło się wprowadzanie bractw i towarzystw. Najpierw wprowadzono razem wszystkie bractwa okręgu, a następnie poszczególne organizacja miejscowe.

Sala — jak na wszystkich uroczystościach Matek Róż. — była nabita do ostatniego miejsca.

A więc zaszczycili uroczystość swą obecnością ks. ks. Pakuła, Bednorz i Gutowski: prez. Zw. p. Witkowska, prez. okr. p. Walkowiakowa i sekr. okr. p. Szypurowa; Kom. Tow. Miejsc. reprezentowali pp. Kaźmierczak (prezes), Gruszka (sekr.) i Podlewski (skarbnik); redaktora „Narodowca” zastępował sprawozdawca pisma; nieco później przybył ks. prof. Czajka z Charleroi (Belgia).

Prezeska Bractwa p. Gruszka otworzyła akademię powitaniem Delegatów, Gości i wszystkich zebranych oraz odczytaniem bogatego programu.

Jako pierwsze wystąpiło Koło Śpiewu „Słowik” pod dyr. p. Calińskiego i wykonało kilka pieśni polskich głęboko ujmujących za serce.

Entuzjastycznymi brawami nagrodzono dzieci z Krucjaty i przedszkola, które jak na swój wiek, ze wzruszającą prostotą i ujmującym wdziękiem wykonały deklamacje i śpiew. A więc Tereska i Rózia Doner oraz Colette Hiuz odśpiewały „Wieczorny dzwon”, Elżunia Krystkowiak i Halinka Starszewska — „Dzwonek kościelny”, a na koniec deklamację „Wieczorny pacierz”. Głębokim wzruszeniem przejął zebranych wiersz „Za późno”, wygłoszony przez Emilkę Hermanowską, druhnę KSMP.

Po tych nastrojowych występach scena zatętniła ognistym oberkiem w 4 pary, wykonanym z iście polską werwą przez młodzież KSMP m. i ż.

W przerwach między poszczególnymi numerami programu przemawiali i składali życzenia Bractwu: ks. Gutowski, sekr. gen. P. Z. K., przedstawiciel „Narodowca”, pp. Witkowska, Szypurowa i Walkowiak. Po przemówieniu p. Szypurowej odmówiono litanię do Matki Boskiej.

Piękną i o wielkich walorach wychowawczych 3-aktową sztukę p. t.: „Testament” odegrały Siostry Bractwa i dwie druhny KSMP.

Z uznaniem podkreślić należy gorliwość amatorek i wysiłek kierownictwa, które po codziennej pracy nie szczędziły trudu na wyuczenie się ról, opanowanie czystej wymowy i szczerych, bezpośrednich gestów.

Następnie pięknym śpiewem zachwyciła słuchaczy p. Maria Kuchno („Matczyne ręce”).

W przerwach przygrywała mała orkiestra miejscowego KSMP.

Wielkim powodzeniem cieszyła się loteria fantowa. Z przyjemnością spełniamy na tym miejscu prośbę Prezeski, by podziękować za ofiarność i pomoc kupiectwa polskiego tak co do urządzenia przyjęcia dla Gości i Delegatów, jak i zaopatrzenia loterii.

Około godz. 7-ej zamykając uroczystość, Prezeska podziękowała zebranym za udział, poczem odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. S.

27. rocznica Tow. Polek im. król. Jadwigi w Noyelles sous Lens

Towarzystwo Polek im. królowej Jadwigi w Noyelles s. Lens obchodziło w niedzielę 12. X. swoją 27. rocznicę istnienia. Towarzystwo założone było 8. X. 1925 roku. Pierwszą prezeską była pani **Wiktoria Tuszyńska.** Towarzystwo w chwili założenia liczyło około 30 członkiń. Obecnie liczy około 400 Polek.

Rano w kościele w Mericourt ks. prob. **Majchrzak** odprawił Mszę św. na intencję Towarzystwa i za zmarłe członkinie. W nabożeństwie wzięły udział liczne członkinie wraz z rodzinami. Towarzystwa miejscowe i pozamiejscowe nadesłały 15 pocztów sztandarowych. Ks. prob. **Majchrzak** wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po południu w sali p. **Hryńskiego** odbyła się podniosła akademia, którą otworzyła pani prezeska **Macioszyk,** witając sekretarkę Zw. p. **Kunkiewiczową,** prezeskę honorową panią **Tuszyńską,** prezeskę **Szymańską** z Sallaumines, prez. Bractw Róż. **Lepczyńską** i zarazem skarbniczkę Związku, prezeskę **Piepiórową** z Lens 4, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej p. **B. Lecha,** ks. ks. prob. **Majchrzaka, Wędziocha, Zbiewskiego** i **Tomasińskiego,** prezesa Kom. Tow. Miejscowych p. **Sobczaka,** nauczyciela **Pietrasa,** prezesa b. Wojsk. p. **Ruckiego,** przedstawicieli kupiectwa w osobach pp. **Parzyszów,** przedstawiciela „Narodowca” oraz wszystkie członkinie, które przybyły na rocznicę, wypełniając salę po brzegi.

Po powitaniu zebrane Polki odśpiewały „Nie rzucim ziemi”. Z kolei dzieci szkolne pod kierownictwem p. **Pieterasa** odśpiewały dwie pieśni p. t. „Ojczyzna ma” i „Góralskie tango”.

Genia Marzec deklamowała piękny wiersz „Modlitwa Matki”. Zespół zaś 9 dziewcząt wykonał artystyczną inscenizację „Siałam rutę”.

Ze strony Zarządu Gł. Tow. Kobiecych złożyła życzenia p. **Kunkiewiczowa.** W imieniu Kongresu Polonii Francuskiej przemówił prezes p. **B. Lech.** Następnie składali życzenia ks. **Majchrzak** i prezes K. T. M. p. **Sobczak.**

W części artystycznej zespół amatorski pod kierownictwem p. **Waligórowej** oraz prezeski **Macioszczyk** odegrał sympatyczną 3 aktową sztukę teatralną p. t. „Na wymierze”.

27. rocznica Tow. Polek z Noyelles s. Lens cieszyła się wielkim powodzeniem. Na uroczystość przybyły nie tylko członkinie z rodzinami, ale również liczne reprezentacje Tow. Kobiecych z innych sąsiednich kolonij, jak również przedstawicielki i delegacje miejscowych organizacyj.

Prezeska **Macioszczyk** wraz z całym Zarządem Tow. z Noyelles s. Lens wykazuje ożywioną działalność, wynikiem czego jest silne Towarzystwo, oraz dużo zrozumienia wśród kolonii dla pracy społecznej Matek-Polek.

Zarząd Towarzystwa Polek z Noyelles s. Lens składa tą drogą wszystkim członkiniom i ich rodzinom, jak również tym wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia rocznicy, staropolskie „Bóg zapłać”.

Poświęcenie sztandaru K.S.M.P. w Evin-Malmaison

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Evin-Malmaison piękna uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego K.S.M.P. m. i ż. — Ze względu na brak miejsca, szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

25-lecia Koła Amat. „Wesoły Krakus” w Calonne - Ricouart

Mała to kolonia, ale objawia dość ruchliwą działalność, czego dowodem jest urządzanie raz wraz uroczystości lub obchodu.

W ub. niedzielę święciło swój 25-letni jubileusz Koło Amatorskie „Wesoły Krakus”, liczące 55 członków czynnych i 4 honorowych.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą za spokój zmarłych członków i na intencję Koła odprawił o godz. 11.30 w kościele św. Pawła na 6-ce ks. Roj, opiekun parafii, oraz wygłosił podniosłe kazanie.

Przybyli na Mszę św. delegaci ze sztandarami, a to 9 towarzystw miejscowych i delegat Związku.

Uroczystość popołudniowa odbyła się w sali kawiarni p. Kury. Rozpoczęła się ona o godz. 3-ej przyjmowaniem Kół i Towarzystw. O godz. 4-ej nastąpiło właściwe otwarcie akademii, a to powitanie opiekuna parafii, Gości i Przedstawicieli, czego dokonał prezes Koła, p. Kurpisz.

Zaszczycili uroczystość swą obecnością: ks. Roj, prezes Zw. p. Maciejewski, prez. Komitetu Tow. Miejsc. p. Sułek oraz wszystkie Prezeski i Prezesi towarzystw miejscowych; redaktora p. M. Kwiatkowskiego reprezentował sprawozdawca „Narodowca”.

Minutą milczenia uczczono pamięć zmarłego śp. Michała Olejniczaka, długoletniego i zasłużonego członka Koła.

Z odczytanej kroniki zebrani dowiedzieli się, jak na przestrzeni 25 lat Koło parało się z licznymi trudnościami, by jednak, dzięki nieugiętości Zarządu i gorliwości członków, przezwyciężyć je pomyślnie i doczekać tak chlubnego jubileuszu. Obecny zarząd Koła stanowią pp.: Kurpisz (prezes), Sikora (sekretarz) i Paperski (skarbnik).

Miejscowe koło mandolinistów wykonało kilka utworów polskich, zbierając za to zasłużone oklaski.

Do uświetnienia akademii przyczyniło się wybitnie Koło amat. „Wanda” z Loos-en-Gohelle, prowadzone przez p. Olejniczaka, które wystąpiło z dwiema sztukami, a to jednoaktówką „Nagrodzona dzielność” oraz skeczem „Obrońcy Lwowa”.

Jak już nieraz podkreślaliśmy, młodzież nasza jest zdolna, odpowiednio ujęta garnie się do życia organizacyjnego, a prowadzona doświadczoną ręką starszych działaczy przedstawia nam wyniki pracy, z których może być dumna. Zasługuje to na uznanie tym więcej, że niektórzy pracują bardzo ciężko na chleb poszedni.

W tym duchu i składając życzenia Kołu, przemawiali w przerwach: ks. Roj, sprawozdawca „Narodowca” i p. Sułek, prez. Kom. Tow. Miejscowych.

Na zakończenie prez. Związku p. Maciejewski wręczył w imieniu Koła piękne, wartościowe i pożyteczne upominki założycielom Koła, którymi są pp. Kurpisz Leon, Michalak Jan i Nabzdejak Jan. Ze swej strony łączymy się w wyrażeniu im swego uznania za pracę, której hasłem jest „Cześć polskiej sztuce”.

Szybko przebiegła akademia, którą zakończono około godz. 7-ej, by następnie przygotować salę do towarzyskiej zabawy tanecznej. S.

20-lecie Koła byłych Wojskowych i 10-lecie Koła P.O.W.N. w Méricourt-Maroc

W niedzielę, 12. X. br. Koło b Wojskowych w Mericourt - Maroc obchodziło 20. rocznicę swojego istnienia oraz 10. rocznicę Koła P.O.W.N.

Rano w kościele miejscowym ojciec misjonarz odprawił Mszę św. za poległych b. żołnierzy i POWiaków. W Mszy św. uczestniczyło 14 pocztów sztandarowych. Okolicznościowe kazanie wygłosił również ojciec misjonarz.

Po południu w sali pani Jamro odbyła się akademia. Prezes Suski zagaił uroczystość, witając prezesa P.O.W.N. Jaśniewicza W., sekretarza generalnego b. Wojskowych p. Andrzejczaka, prezesa Okr. P.O.W.N. p. Krawczyńskiego, wiceskarbnika Zarządu Gł. p. Wachowiaka, sztygara p. Adamczaka, przedstawiciela „Narodowca” oraz wszystkich przybyłych członków wraz z rodzinami. Zebrani uczcili pamięć zmarłego prezesa A. Pawlaka jednominutowym milczeniem.

Po powitaniu złożył życzenia Kołu b. Wojskowych, i POWN, sekretarz gen. p. Andrzejczak, który apelował do matek, by kierowały swoich synów do organizacji b. Wojskowych. Z kolei przemówił prezes Okr. p. Krawczyński.

Następnie odbyła się dekoracja zasłużonych b. żołnierzy i POWiaków. Przed wręczeniem odznaczeń prezes Jaśniewicz wygłosił okolicznościowe przemówienie, przypominając walkę z hitlerowskim najeźdźcą i potrzebę organizowania się b. członków P.W.O.N.

Prezes Suski udekorowany został Krzyżem walecznych. Medale Wojska Polskiego i Francuskie Medale Pamiątkowe za wojnę 1939-45 otrzymał: Jan Sojka, Szał A., Smolarz J., Dekurgan J., Kotecki St., Biela Fr. Jan Kupiec, Jerzy Kupiec, Ignacy Fus, Czapla Jan, Łabenda Czesław, Lamęta Stan., Zlotkowski Cz., Zlotkowski St., Zarzycki M., Reichert I., Peter Józef i Janiszewski St.

Zespół muzyczny odegrał przed i po dekoracjach hymny polski i francuski.

Z kolei nauczyciel Rubczyński z Rouvroy przemówił na temat zasług żołnierza polskiego. W międzyczasie przedstawiciel „Narodowca” złożył życzenia Kołu b. Wojskowych i P.O.W.N.

W części artystycznej 11-letnia Klara Pozamaj odśpiewała przy akompaniamencie p. St. Kodi na gitarze kilka piosenek po francusku, wywołując salwy oklasków i powszechnego entuzjazmu. Niezwykłą swobodą ruchów na scenie, pięknym dziecięcym głosem i żywą mimiką młodociana śpiewaczka podbiła serca słuchaczy. Zespół teatralny miejscowych amatorów z Mericourt - Maroc odegrał sztukę p. t. „Mąż od biedy”. Reżyserował i kierował wykonaniem tej sztuki prezes Nitkowski. Wieczorem odbyła się zabawa towarzyska na cele stowarzyszenia.

Trzeba podkreślić, że zarząd Koła b. Wojskowych i POWN w Mericourt - Maroc z p. prezesem Suskim i sekretarzem Szałem nie szczędzą wysiłku, by wciągnąć jak najliczniejsze zastępy b. żołnierzy i POWiaków do pracy społecznej i kombatanckiej.

Zarząd Koła składa tą drogą podziękowanie p. Strejczykowi oraz przemysłowcom i kupcom, którzy przyszli z pomocą Kołu przy zorganizowaniu tej rocznicy.

Z życia Polaków w Aulnay s. Bois i okolicy

Piszą nam:

Drodzy Rodacy! Z zapartym oddechem śledziliśmy prawie w każdym numerze „Narodowca” przebieg Święta Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia, bo przecież święto to powinno nas łączyć, jednoczyć i uszlachetniać. Święto to przypomina nam jak dzielnie stanął naród polski w obronie swojej wolności i niepodległości. Nie brakło tam chłopa, rolnika, wyrobnika, robotnika-rzemieślnika czyli poprostu szarej masy ludzi biednych i inteligencji. Bo nawet mężatki i młode dziewczęta stanęły na równi z mężczyznami by bronić tak drogiej wolności; bo każdy miał dosyć półtorawiekowej niewoli. Zerwał się więc cały naród polski, wówczas serdecznie zbratany. Bo cóż może być milsze nad wolność!

Każdy wtedy rozumiał, że nie idzie na gody, lecz na śmierć lub życie. I załamała się przemoc chytrego wroga, o wiele liczniejszego od naszych sił. Stał się poprostu Cud nad Wisłą! I dlatego rok rocznie obchodzimy ten pamiętny dla nas dzień 15-go sierpnia, także tu na wolnej ziemi francuskiej. Bo w Polsce nasi bracia nie mogą go obchodzi. Tam pędzi się ich siłą do obchodzenia rosyjskich zwycięstw i rosyjskich katów Polski, takich jak Suworowa i innych. Tu jednak, we Francji, powiewają polskie sztandary, złączone z francuskimi. A w Paryżu nawet razem z polskimi i amerykańskie, angielskie, belgijskie, węgierskie, czeskie i wszystkich innych narodów miłujących wolność. Z zadowoleniem patrzy naród francuski na wolnych Polaków na Wychodztwie i pytają jedni drugich, czy wszyscy Polacy mają taką wolność? Wiemy, że tak nie jest, że bracia nasi jęczą pod wrogą okupacją, że inni w dalekich tajgach Sybiru cierpią głód i nędzę w obozach pracy i więzieniach! A ileż ich zginęło z ręki okupanta dlatego tylko, że chcieli pozostać przy wierze ojców swoich, i przy swoich tradycjach ojczystych. Zato są ciężko karani i prześladowani. Piszę to dlatego, żeby zrozumieli to wszyscy rodacy po koloniach polskich.

W Aulnay-sous-Bois istnieje nie liczne, ale bardzo ruchliwe Koło Rezerwistów i byłych Wojskowych. Obchodziło ono dnia 17 sierpnia Święto Żołnierza Polskiego. Wczesnym już rankiem poczęły się gromadzić sztandary kombatanckie z Aulnay, z Paryża, Argenteuil, Rueil, St. Denis i sztandar P.S.L. z Aulnay. Dołączyło się do nich 10 sztandarów francuskich „Anciens Combatants et Victimes de la Guere” i „Croix Rouge”.

Punktualnie o godzinie 10-ej kościół św. Józefa był wypełniony do brzegi. Najpierw udano się przed wielki obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej zakupiony do tego kościoła przez Stowarzyszenie Rez. i byłych Wojskowych. Przed obrazem było widać głębokie wzruszenie wielu obecnych. Po krótkich modłach udano się przed wielki ołtarz. Mszę św. odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. Olszewski. Chór miejscowy śpiewał pod batutą pana Gonkiewicza. W końcu rozległ się w świątyni potężny śpiew wspólny: „Boże coś Polskę!”.

Po nabożeństwie uformowano pochód by pod Pomnikiem Republiki złożyć wieniec na dowód przyjaźni polsko-francuskiej. Wszystko by szło pięknie, gdyby nie było przeszkód ze strony kilku warchołów, reżimowych wyznawców. Dowiedziawszy się o tym i nie mogąc sami przeszkodzić uroczystości, namówili swych kolegów Francuzów, których zebrało się około 150 na placu Republiki, a trzymając przed sobą całe pliki paryskiej „Gazety Polskiej”, chcieli pochód rozbić. Wysłańcy warszawskich reżimowców ukryli się poza węglami domów i czekali na wynik, bo byli pewni że nie dopuszczą do złożenia wieńca. I nie wiem, co by się stało, gdyby nie czujne oddziały policji, które przybyły w porę, w liczbie 60-ciu. Policjanci rozpędzili napastników, otoczyli kordonem plac i pochód spokojnie wkroczył i złożył wieniec o polskich barwach. Z pogardą patrzył naród francuski na napastników, a po rozejściu się pochodu policja wystawiła wartę przy wieńcu, by napastnicy go nie rozszarpali ze złości. Uczestnicy pochodu udali się na wyznaczoną salę, gdzie odbyła się akademia.

Polacy-reżimowcy, pytam się was: „Czy dobrą robicie robotę?”. Czy tak postępują Polacy? Wstydźcie się sami za siebie! Wstydźcie się przed Francuzami, których fałszywie informowaliście. Wstydźcie się przed wszystkimi wolnymi Polakami. Ciekawy jestem, jak byście wyglądali, gdybyśmy stanęli w obliczu uciemiężonego narodu polskiego! Ci wasi przyjaciele francuscy jeszcze się z was śmieją, bo potem zrozumieli o co chodzi. Zrozumieli że kombatanci nie są faszystami, jak ich oskarżyliście, bo Stow. Rezerwistów i b. Wojsk. z Aulnay-sous-Bois dobrze im prawdę przedstawiło w gazecie francuskiej „Reveil”! A ja odpowiadam wam że postępowaliście jak wyrzutki społeczeństwa. Jeżeli wam tak miły reżim warszawski i wasze gorące „słoneczko” Stalin, to poco tu siedzicie i męczycie drugich? Czy chcecie jeszcze kogo do Polski namówić? Nie! To wam się już nie uda! Bo już was wszyscy za dobrze poznali. Wprawdzie dawniej niektórzy wyjechali, ale wielu pieszą wróciło do Francji. Są nawet tacy w Aulnay, a jeżeli chcecie waszą „Gazetę Polską” rozpowszechniać, to poco tego nie czynicie sami? Poco chowacie się za plecy Francuzów? Nie macie odwagi i lękacie się czego? Przecież za to nikomu jeszcze głowy we Francji nie urwali. Ale wy potraficie kogo innego namawiać do wyjazdu, a sami się lękacie, to wstyd. W końcu zwracam się do Polaków w Aulnay-sous-Bois i okolicy:

„Polacy! Nie wierzcie tym, którzy takich fałszywych i podstępnych środków się chwytają. Patrzcie prosto prawdzie w oczy, a wówczas nie będzie tych stałych kłótni. Polacy się wtenczas zjednoczą i dojdziemy do porozumienia. A przyjdzie dzień, że Polska będzie wolna dla nas wszystkich Polaków.

UCZESTNIK.

Wycieczka Polaków ze Wsch. i Półn. Francji na Wybrzeżu Lazurowym

Po pięknych i niezapomnianych wycieczkach dookoła Francji, Włoch i Hiszpanii z przewodnikiem, Okręg Rez. i b. Wojskowych wspólnie z II Okręgiem Z.H.P. ze wschodniej Francji zorganizował piękną wycieczkę na Wybrzeże Lazurowe. Wycieczka wyruszyła autobusem z Metzu pod kierownictwem dh. Bronka Urbańskiego, poprzez Nancy, Dijon, Beaune, Mâcon, Lyon, Vienne, Valence, Montélimar, Orange, Avignon, Marsylię.



(Foto: Macart)

Uczestnicy wycieczki

W czasie dwudniowego pobytu w Marsylii zwiedziliśmy znaną Canebière, dzielnicę Starego Portu, bazylikę N.-D. de la Garde. Droga z Marsylii prowadziła nad brzegiem morza. Mijaliśmy malownicze małe porty rybackie: Cassis i la Ciotat. W Tulonie zwiedziliśmy łodziami motorowymi port wojenny. Poprzez Hyères, Le Lavandou i Ste Maxime dojechaliśmy do St. Raphaël. Po drodze odwiedziliśmy naszych braci-górników z północnej Francji w ich ośrodku odpoczynkowym w La Napoule, gdzie nigdy nie brak licznych rodzin polskich. Kilka kilometrów za La Napoule ukazało się nam piękne miasto Cannes.

Przed Niceą rozbiliśmy namioty. Z naszego obozu zwiedzaliśmy wycieczkami krajoznawczo Monaco, Monte-Carlo, Mentony, nad granicą włoską [illegible]. W dniu 16 sierpnia na „Nocy Tropikalnej”, które odbywało się na Promenade des Anglais w Nicei. Zaprosiliśmy także grono Polaków z Nicei na nasze ognisko. Chociaż wielu z nas podziwiało już prześliczny krajobraz włoski lub hiszpański, byliśmy oczarowani pięknem Lazurowego Wybrzeża. Błękitne fale morza, jasne niebo z zawsze promienistym słońcem, piękne wille, które bielą się wśród palm, kwiatów i kaktusów, miasteczka które na tle morza i gór wyglądają jakby wyjęte z jakiejś bajki, czarowały nas.

Po okresie trzech tygodni wróciliśmy do domu. Wracaliśmy przez drogę Napoleona, zwiedzając po drodze Grasse, Grenoble, piękne jeziora w Chambéry i w Aix-les-Bains.

UCZESTNIK.

30-lecie Sokoła w Carvin

W ubiegłą niedzielę gniazdo sokole z Carvin obchodziło uroczyście swoją 30 rocznicę.

Dzień rozpoczął się Mszą św., którą odprawił o godz. 10.30 rano ks. Tomasiński. W asyście znajdowało się 5 sztandarów miejscowych.

Część popołudniowa uroczystości rozpoczęła się o godz. 18.30 w wypełnionej miejscową Polonią sali kopalnianej na czwórce. Zagaił ją prezes M a t u s z a k, witając wszystkich zebranych, a zwłaszcza bratnie gniazdo z Ostricourt.

Nastąpiły przemówienia gości. Głos zabierali ks. prob. Grison, naczelnik Okr. II, dh. Szram, prezes K.T.M., dh Pietrzak oraz prezes gniazda Sokoła Ostricourt dh. Pabiś. — Wszyscy mówcy życzyli Gniazdu jak największego rozwoju i podtrzymywania pięknych 30-letnich tradycji sokolich na terenie Carvin. Wśród gości, którzy nie zabierali głosu, znajdowali się dh. Sztajer, naczelnik gniazda Ostricourt i p. Piętkowa, prezeska miejsc. Bractwa Żyw. Róż.

Po przemówieniach rozpoczęły się ćwiczenia sokole. Pierwsze wystąpiło Gniazdo z Carvin w ćwiczeniach z laskami, z 4-ma obrazami piramidowymi oraz z akrobacjami. Po Gnieździe Carvin wystąpiło Gniazdo Ostricourt z piramidami i z akrobacjami.

Po występach obu gniazd, na wezwanie Prezesa, wszyscy zebrani zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”. Uroczystość zakończyła się zabawą taneczną.

Pod koniec uroczystości przybyli jeszcze na salę p. M. Kwiatkowski (syn) z „Narodowca”, który wygłosił krótkie przemówienie z życzeniami oraz ks. Wroński.

Gniazdo Sokole w Carvin liczy obecnie około 30 członków i trzyma się zwarcie od szeregu lat. Świadczy to niewątpliwie o dużych zasługach Zarządu, w którego skład wchodzą dh.dh. Matuszak (prezes), Graja (zast. prezesa), Swojewski (sekr. i instruktor), Kurz (zast.), Wyzuj (skarbnik) i Graja L. (zast. skarbnika).

Całemu Gniazdu, a zwłaszcza druhom - założycielom Matuszakowi i Pietrzakowi składa „Narodowiec” serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla Boga, dla Wychodztwa i dla Sokoła.

Obchód 29. rocznicy istnienia Bractwa Róż. w Mazingarbe 2.

Bractwo Różańca Żywego Niewiast w Mazingarbe 2, jest jednym z najstarszych polskich stowarzyszeń w swym osiedlu. Za rok będzie obchodziło swe 30-lecie istnienia. Uroczystość niedzielna — obchód 29-ej rocznicy — był przeto niejako przeglądem sił przed tą tak ważną uroczystością, która miejmy nadzieję, zgromadzi całą Polonię z 2-ki Mazingarbe.

Obchód niedzielny rozpoczął się uroczystą Mszą św. odprawioną przez ks. prob. Bandosza i przystąpieniem członkiń do komunii św. Okolicznościowe kazanie wygłosił, ojciec Redemptorysta ks. dr Grochot. W kazaniu swym wskazał na ważność matki w ognisku domowym, jej wpływ na ukształtowanie się duszy i serca dziecka.

Popołudniowa akademia odbyła się w sali p. Bajona. Nim została otwarta, odbyło się wprowadzenie towarzystw, które powitała prezeska pani Jakubowska.

Prezeska otwierając akademię poprosiła prezeski i prezesów towarzystw do stołu prezydialnego, po czym po odśpiewaniu przez wszystkich obecnych jednej zwrotki pieśni „Zdrowaś Maria”, powitała zebranych, wśród których byli, p. Kusz, wiceprezes K. T. M., p. Nowak, wiceprezes Stow. św. Kazimierza, pani Szatna, prezeska Koła Polek, prezes Stow. Hodowców, prezeska i prezes KSMP, druhna Filipiak i druh Skonieczny oraz p. Nijaki, prezes Koła Amatorskiego z Auchy.

Po krótkim wstępnym przemówieniu p. Kusza, dzieci szkolne pod kierownictwem p. Szatnej, odśpiewały dwie pieśni „Zawitaj Królowo Różańca Św.”, „Pani w ofierze”, piosenkę „Jest drużyna jest”, a Dutkiewiczówna i Krasińska dwie inscenizacje „Jestem sobie lalka mała” i „Koło mego ogródka”.

Następnie przemówił przedstawiciel „Narodowca”, po czym przybyły w międzyczasie i serdecznie powitany przez publiczność, ks. prob. Bandosz.

Miejscowy duszpasterz wskazał w swym przemówieniu na ważność roli matki w wychowaniu dzieci.

Na dalszy ciąg programu składało się wystawienie przez Koło amatorskie z Auchy-les-Mines dwóch sztuk teatralnych: „Szewc Walenty zakonnikiem” oraz „Ostatnie zdrowaś”. Amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról ku zadowoleniu publiczności, która nagrodziła ich za trud i pracę jaką sobie zadali, szczerymi i hucznymi oklaskami.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna w miłym i serdecznym nastroju.

Październik
14
Wtorek

Słońce wsch.	Słońce zach.	Księżyc wsch.	Księżyc zach.
6.11	17.02	1.15	15.17

Dziś: Kaliksta
Jutro: Jadwigi, Teresy
Pojutrze: Leopolda

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 3.100.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.600.—
„ „ 3 miesięcy fr. 840.—

Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Podróż na księżyc jest zagadnieniem, które wywołuje zrozumiałe zainteresowanie w szerokich kołach naukowych świata.

Ostatnio w magazynie „Colliers" dr Wernher von Braun, jeden z niemieckich specjalistów od rakiet międzyplanetarnych opisał szczegółowo, jak sobie wyobraża pierwszą podróż na księżyc, która może nastąpić w okresie najbliższych 25 lat.

Jego zdaniem, pierwszy etap polegać będzie na zbudowaniu „stacji odjazdowej", oddalonej 1720 km od ziemi. Z tego punktu odjazdowego miałyby być wypuszczone trzy rakiety, mające każda po 52 metry długości i 35 metrów szerokości. 50 uczonych i techników zajęłoby miejsca w tych rakietach.

W dwóch rakietach przewożone byłoby paliwo, potrzebne w drodze na księżyc. Po osiągnięciu swojego celu rakiety te byłyby tam pozostawione.

Dr. Wernher oblicza, że przestrzeń 382 tysięcy km na księżyc możnaby przebyć w ciągu 5 dni.

W 33. minucie po odlocie, rakiety mają osiągnąć szybkość po 31.200 km na godzinę. Motory rakiet będą zatrzymane, gdy przekroczą one strefę przyciągania ziemskiego.

W obszarze zbliżania się do księżyca piloci uruchomią motory przeciwne, by powstrzymać szybkość pędzących rakiet.

W myśl najlepszych przewidywań, rakiety winny wylądować na księżycu w tzw. „zatoce mgieł", która znajduje się 1.040 km od północnego bieguna księżycowego. W „zatoce mgieł" temperatura osiąga 4 i pół stopnia.

Jeśli chodzi o życie w rakiecie, to specjalista od rakiet wskazuje, że uczeni jadący na księżyc nie mogą zapominać, iż wszystkie przedmioty nie będą miały żadnego ciężaru. Pola magnetyczne będą działać w tej formie, że mogą przykuć do stołów, lub do kuchni talerze, oraz wszelkiego rodzaju rondelki. Wreszcie wszelkiego rodzaju jadło i napoje trzeba będzie popychać do wnętrza gardła.

221 organizacyj międzynarodowych znajduje się w Paryżu

Paryż. — Związek stowarzyszeń międzynarodowych, którego siedziba znajduje się w Brukseli, postanowił otworzyć w Paryżu sekretariat pomocniczy. Na 942 organizacje międzynarodowe w świecie (nie licząc instytucyj O.N.Z.) na terenie Francji znajdują się siedziby aż 221. Następnymi krajami pod tym względem są: Szwajcaria — 154 organizacje, Angia 147, Stany Zjednoczone 117, Belgia 101 itd. Francja jest reprezentowana w 534 organizacjach międzynarodowych — nie rządowych. Następnie idą: Belgia 502, Holandia 500, Szwajcaria 482, Angia 465, Włochy 458, Stany Zjednoczone 425 itd.

Wieści z Polski

Cerkiew prawosławna placówką sowiecką w Polsce

Przed drugą wojną światową istniała w Polsce Cerkiew prawosławna ,która w roku 1924 otrzymała od patriarchy w Konstantynopolu Melecjusza IV statut autonomiczny, t.zw. autokefalię. Formalne uznanie nadesłał następca jego, patriacha Grzegorz VII w „Liście" (Thomos) z dnia 13 listopada 1924 roku.

Po wojnie 1939-45 przeważna część polskiego Kościoła prawosławnego, we wschodniej Polsce, wcielona została do prawosławia rosyjskiego i poddana patriarchatowi w Moskwie. Były to diecezje we Lwowie, Brześciu nad Bugiem i w Grodnie. W Polsce na zachód od „linii Curzona" pozostało jedynie kilkadziesiąt tysięcy prawosławnych (około 50 tys.). Początkowo obawiano się, że i ta część prawosławia polskiego włączona zostanie bezpośrednio do Cerkwi moskiewskiej. W Moskwie jednak postanowiono rozbudować Kościół prawosławny w Polsce i jako odrębną jednostkę podporządkować go w całości patriarsze moskiewskiemu.

Organizacja obecna prawosławia w Polsce przedstawia się następująco: Jedna metropolia w Warszawie i 4 biskupstwa: w Białymstoku, Lodzi, Wrocławiu i Gdańsku.

Metropolitą warszawskim był do roku 1948 metropolita Dionizy. Wzywano go kilkakrotnie do Moskwy ,wymawiał się jednak zawsze chorobą i podeszłym wiekiem i do Moskwy nie pojechał. Na skutek tego, reżim warszawski cofnął mu uznanie, a funkcje jego przejęło „tymczasowe kolegium" z arcybiskupem Tymoteuszem na czele. Kolegium to wysłało w czerwcu 1948 roku delegację do patriarchy moskiewskiego z petycją, w której:

1) Polska Cerkiew autonomiczna uznaje polską autokefalię z r. 1924 za niekanoniczną i nieprawdziwą oraz prosi o błogosławieństwo rosyjskiej cerkwi-matki dla autokefalii kanonicznej.

2) Biorąc pod uwagę, że metropolita Dionizy upiera się przy dawnej autokefalii i odłączył się od wspólnoty religijnej z Moskwą, Kościół polski nie może kontynuować z nim wspólnoty religijnej i liturgicznej i uważać go nadal za głowę kościoła.

3) Kościół polski „przerywa wspólnotę religijną ze wszystkimi duchownymi i świeckimi członkami polskiego Kościoła, którzy podzielają błędy metropolity Dionizego, do czasu ich pokajania".

Petycja ta została oczywiście przyjęta w Moskwie bardzo przychylnie i patriarcha moskiewski wraz ze swym św. Synodem powzięli w dniu 22 czerwca 1948 roku decyzję, w której stwierdzono, że na skutek wyrzeczenia się przez Cerkiew polską „niekanonicznej autokefalii" wznowiona zostaje „wspólnota modlitewna" z Cerkwią sowiecką, która udziela polskiej Cerkwi „prawa na pełny samodzielny zarząd". Wkrótce po tej dacie sobór biskupów rosyjskiej Cerkwi nadał Cerkwi polskiej jako kościołowi-siostrze autokefalię. O decyzji tej zawiadomiony został patriarcha w Konstantynopolu, który potraktował tę decyzję jako zgodę Cerkwi rosyjskiej na autokefalię prawosławnego Kościoła polskiego i prosił o przywrócenie metropolity Dionizego do jego funkcji głowy Kościoła prawosławnego w Polsce. W międzyczasie metropolita Dionizy „pokajał się". Pokajanie to nastąpiło w r. 1948, ogłoszone zostało jednak dopiero w dwa lata później.

Pokajanie nastąpiło dnia 22 sierpnia 1948 r. przed patriarchą Aleksym w Moskwie, który uznał, że „były metropolita warszawski" szczerze się pokajał i na skutek tego zdejmuje się z niego zakazy kościelne, przywraca się jego związki z Cerkwią rosyjską, pozostawia mu się tytuł metropolity, jednak bez prawa używania osobiście tytułu „Błażenniejszyj", który świadczył o niezależności Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w okresie niepodległości.

Decyzja ta wyłączyła metropolitę Dionizego z Cerkwi polskiej i zostawiła ją bez metropolity warszawskiego, będącego głową prawosławia w Polsce.

Dopiero w pierwszej połowie roku 1951 zebrał się synod prawosławnych biskupów polskich w celu obrania nowego metropolity warszawskiego. Synod ten jednak nie dokonał wyboru, lecz stanąwszy na stanowisku, że nie ma w Polsce „godnej" osoby na ten wysoki urząd, zwrócił się do patriarchy moskiewskiego z apelem wybrania osoby z pośród hierarchii rosyjskiej na stanowisko głowy Kościoła prawosławnego w Polsce.

Delegacja polska otrzymała odpowiedź, powziętą na sesji Synodu w dniu 15 czerwca 1951 roku, która brzmiała:

„Rozpatrzywszy prośbę Synodu Biskupów siostrzanej Cerkwi w Polsce, decydujemy się wyrazić zgodę, aby arcybiskup lwowsko-tarnopolski, Makary, przeszedł pod jurysdykcję autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce".

Nowy metropolita warszawski, Makary, jest gorącym zwolennikiem patriarchy moskiewskiego i Rosji.

6 milionów ton nowego węgla dla Rosji

Sowieckie wydobycie węgla wynosi zaledwie połowę produkcji Stanów Zj. Moskwa żąda przeto od Polski coraz większych dostaw węgla dla siebie i swoich satelitów. — Reżim warszawski buduje przeto 11 nowych szybów, z których 7 ma dać wydobycie objęte już planami ostatnich trzech lat planu 6-letniego. W r. 1955 nowe kopalnie mają dać ponad 6 milionów ton węgla, aby osiągnąć przepisane przez Rosję roczne wydobycie na Śląsku 100 milionów ton.

Omawiając prace przy budowie nowej kopalni i doświadczenia zdobyte w toku robót, wiceminister inż. Lesz oświadczył:

Przy budowie „Wesołej II" szeroko stosowana była nowa technika, co wraz z nową organizacją pracy dało w rezultacie wysokie tempo przechodzenia robót górniczych. W ostatniej fazie robót pracowały na „Wesołej II" 2 ładowiarki zasiębiertne, 7 „kaczych dziobów", była w pełni zelektryfikowana odstawa, zmechanizowane zwały. Średnie tempo przechodzenia chodników kamienno-węglowych wynosiło 120 m. na miesiąc, t.j. 2 razy więcej niż średnio w całym przemyśle węglowym.

Następną po „Wesołej" nową kopalnią polską winien być „bliźniak" „Wesołej" — „Ziemowit". Kopalnia ta uruchomiona ma być jeszcze w bież. roku. W związku z tym wiceminister Lesz pisze:

Należy dołożyć wszelkich starań, aby wykorzystując doświadczenie „Wesołej", pierwsze wydobycie z kopalni „Ziemowit" uzyskać już w III dekadzie września b.r., t.j. na 2 miesiące przed terminem. „Ziemowit" winien dać w przyszłym roku średnio 2.000 ton dziennie.

W roku przyszłym ma się rozwinąć roboty tak, aby oddać w 1953 r. do ruchu kopalnię „Kościuszko", „Nowy Wirek", pierwszą kopalnię odkrywkową „Łagisza".

Wiceminister Lesz dochodzi do wniosku, że:

„Zakończenie budowy kopalni „Wesoła II" ujawniło niektóre niedostatki naszego budownictwa kopalń. Pomimo ustawicznej obniżki kosztów budownictwa, budujemy wciąż za drogo. Dotyczy to zarówno wykonawstwa, jak przede wszystkim projektowania. Trzeba wystrzegać się wszelkiej przesady w projektowaniu, projektować oszczędnie".

* * *

Trzebaby raczej Rosję oduczyć przesady w żądaniach.

Skarby ziemi kaszubskiej

Kartuzy. — Ziemia kaszubska jest bogata w zabytki, sięgające początków historii naszego kraju. W samym powiecie kartuskim znajduje się 14 wczesnohistorycznych grodzisk oraz (w 2 wsiach) niesłychanie cenne tzw. kręgi kamienne do oznaczania dat i dni roku. Szkoda, że o ich wartości nie uprzedzono robotników. Uniknięto by wówczas takich wypadków, jak... rozbijanie tych kręgów przez robotników kamieniołomów!

Owe kręgi kamienne są takie same jakie znajdują się w Bretanii i Walii. Postawili je przed przeszło dwoma tysiącami lat starzy Gallowie, którzy wówczas zamieszkiwali pół Europy.

Wisła jako droga wodna

Warszawa. — W dawnych wiekach, gdy drogi lądowe były bardzo prymitywne, a przejazd nimi niebezpieczny — Wisła była najważniejszym szlakiem komunikacyjnym Rzeczypospolitej. O ruchu na Wiśle dają nam dobrą relację liczby statystyczne komory celnej włocławskiej, z których to danych wynika, że w latach 1555—1576 przepływało rocznie przez Włocławek od dwustu kilkudziesięciu do pięciuset szkut, około 800 komięg, czterysta dubasów i niespełna trzysta tratw. Statki te służyły także do transportu osobowego. Tak np. Andrzej Zbylitowski, opisując wyprawę Zygmunta III do Szwecji w r. 1594, wspomina, że król w Warszawie „...wstąpił w ciasną szkutę, którą z wysokiego dębu cieśla misternie uczynił twardego".

W stosunku do swych możliwości, Wisła — wskutek zaniedbania — nie odgrywa tej wielkiej roli ,którą odgrywać powinna. Wiśle brak regulacji. (Tylko w okolicy Warszawy uregulowano bieg Wisły, zwężając jej szerokość do 340 m.).

Rzecz charakterystyczna: gdybyśmy wzięli pod uwagę stan komunikacji wodnej z przed 300, 100 lub nawet sprzed 70 laty, nie zauważylibyśmy niższości żeglugi wiślanej w porównaniu z żeglugą zachodnio - europejską. Widać to z zestawienia obrazującego przewóz ładunków w górę i dół rzeki w tysiącach ton:

	w r. 1875	w r. 1910	w r. 1934
na Dolnej Wiśle	1175	820	537
na Dolnej Odrze	514	3325	3700
na Dolnej Łabie	600	10000	6100
na Renie k. Kolonii	2030	19000	23200

A więc w r. 1875 przewóz na Dolnej Wiśle był dwa razy większy od przewozu na Dolnej Odrze i Łabie i wynosił 60 proc. przewozu na Renie. Silna rozbudowa niemieckich dróg wodnych po wojnie 1870-71, z drugiej zaś strony zastój budownictwa wodnego w b. Kongresówce spowodowały całkowity przewrót w statystyce przewozów rzecznych. — Mianowicie w r. 1934 przewóz na Odrze był 6-krotnie, na Łabie 12-krotnie, a na Renie 40-krotnie silniejszy od przewozu na Wiśle.

O zaniedbaniu polskich dróg wodnych świadczy również statystyka przewozowa, z której wynika ,że w stosunku do ogółu przewozów w tono-km wykonanych kolejami i drogami wodnymi na te ostatnie wypadło: w Holandii 73 proc., w ZSRR 35 proc., w Niemczech 26 proc., we Francji 19 proc., w Polsce 1,6 proc.

HUMOR KRAJOWY

PROJEKT NOWYCH ZAWODÓW

Reżimowa prasa sportowa i codzienna bije ostatnio na alarm w związku z poważnymi brakami organizacyjnymi zawodów mistrzowskich w różnych dziedzinach sportu. Fakty takie miały miejsce podczas mistrzostw lekkoatletycznych, tenisowych itd.

Doprawdy nie wiem, ile jest racji
Wokół sportowej organizacji!
Wszak pilnie czytamy, co pisze prasa,
A w prasie na ten temat jest masa.
I tak wygląda, według relacji,
Sprawa sportowej organizacji:
W Gdańsku wioślarze,
Bydgoszcz — kolarze,
Olsztyn — bokserzy,
Kraków — sprinterzy,
W Tatrach na raidzie
Motocykliści,
W Spocie — morze,
Więc — tenisiści.
Wszyscy walczyli od pierwszej chwili
O tytuł mistrza, o mistrza sportu.
(Ach, jakże sam bym chciał, moi mili,
Być mistrzem bieżni, szosy lub kortu!)
Sport to jest zdrowia legitymacja,
A tutaj — czytam — panuje kram
I piszą wszędzie: Organizacja!
Skandal! Niechlujstwo!! I jeszcze tam...
A ja tak myślę: To jest złośliwie,
Zapewne prasa chce mieć sensację:
Zróbmy inaczej, a sprawiedliwie.
Wyłączmy z mistrzostw — organizację!
Więc najpierw (co Wy na to, Czytelnicy?)
Niech się spotkają sami zawodnicy,
A potem, aby uniknąć sporów
Osobne mistrzostwa — organizatorów!

Optymista.

Zgromadzenie Nar. bierze w obronę lokatorów

podejmując zarządzenia przeciwko spekulacji mieszkaniami

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło w piątek pełny tekst ustawy w sprawie sprzedaży nieruchomości przez odstępowanie poszczególnych mieszkań. Chodzi tu zwłaszcza o zarządzenia zmierzające do obrony lokatora przy sprzedaży mieszkań przez właściciela domu.

Zgromadzenie uchwaliło w czwartek dwa pierwsze artykuły tej ustawy. Pierwszy z nich mówi, że w wypadku sprzedaży poszczególnych mieszkań domu, lokator może zastąpić nabywcę, jeśli chodzi o zajmowany przez niego lokal. Nabywca musi, pod sankcją nieważności aktu sprzedaży podać o tym do wiadomości lokatorowi w ciągu 15 dni od chwili zarejestrowania kontraktu.

Jeśli lokator chce skorzystać z prawa pierwszeństwa, to musi powiadomić o tym nabywcę listem poleconym, w ciągu 1 miesiąca. Po przejściu tego terminu akt sprzedaży staje się ostateczny.

Lokator nie może jednak, za wyjątkiem przyczyn bardzo ważnych i uznanych prawnie, sprzedać lub też poczynić obietnicy sprzedaży — w ciągu 5 lat od daty kupna — lokalu nabytego przez siebie w drodze korzystania z prawa pierwszeństwa.

W piątek po debacie ustalono następujące trzy kategorie właścicieli, którzy będą odtąd mogli korzystać z prawa przejęcia, nie będąc zmuszonym dostarczyć usuniętemu odpowiedniego lokalu i nie czekając 4 lata na dalsze odstąpienie mieszkania. Do kategorii tych należą:

1. Sam właściciel, lokator innego mieszkania, z którego został usunięty przez właściciela odbierającego swoje mieszkanie na podstawie przysługującego mu prawa.

2. Sam właściciel, lokator innego mieszkania, które zostało wywłaszczone względnie w którym zabroniono mieszkać (np. ze względu na niebezpieczeństwo).

3. Właściciel, urzędnik, policjant, robotnik, który przez dwa po sobie następujące lata zajmował mieszkanie oddane do jego dyspozycji przez administrację lub też zakład od którego zależy, jeśli uzasadni, że przeszedł na emeryturę, albo też że przestał wykonywać swoje funkcje z przyczyn od niego niezależnych.

Ustawa precyzuje, że z prawa wyjątkowego przejęcia mieszkania mogą ci właściciele korzystać tylko wtedy jeśli nabycie nastąpiło przed wejściem do jednej z wyżej wymienionych kategoryj.

Echa afery kradzieży obrazów w zamku Dampierre



(Foto: Record)

Jak już donosiliśmy, policja ujęła włamywaczy, który skradli z zamku księcia de Luynes, w Dampierre dwa cenne obrazy, Rubensa i Raphaela oraz zabytkowy kielich mszalny. Zdjęcie nasze przedstawia obydwóch włamywaczy w lokalu policji, wkrótce po aresztowaniu. Są to (od pawej ku lewej): André Maugeri i Emil Sauvagnat.

Komunizm a szkolnictwo we Francji

PARYŻ. — Czytamy w pismach francuskich: „Przed ostatnią wojną światową francuski Związek Nauczycielski, grupujący większość nauczycieli szkół powszechnych zdołał się oprzeć zwycięsko przenikaniu doń komunizmu. Liczył on wówczas tysiąc, w najgorszym razie, dwa tysiące nauczycieli komunistów. Obecnie liczba nauczycieli komunistów wzrosła do 20.000, a ponieważ komuniści uchwycili w swe ręce zarząd wielu sekcji departamentalnych, wobec tego można śmiało stwierdzić, że przedstawiają oni 1/3 Związku, co zresztą stwierdził ostatni kongres tej organizacji.

„Prawie taka sama sytuacja istnieje w szkolnictwie średnim i na uniwersytetach. Razem więc w szkolnictwie francuskim znajduje się kilkadziesiąt tysięcy komunistów.

„Nie należy zapominać, że w wyższych zakładach naukowych i w seminariach nauczycielskich jest prowadzona na szeroką skalę propaganda komunistyczna nieraz w skandalicznych warunkach. Jeśli się pomyśli o zwolennikach komunizmu wśród pisarzy, artystów, uczonych jak również katolików t. zw. postępowych, to trzeba sobie zadać pytanie jaka jest tego przyczyna, że tak poważna część ludzi nauki i pracujących umysłowo dała się uwieść temu, co dla niej powinno być nie do przyjęcia".

Trzej bracia Zuba uwolnieni

SOISSONS. — 12 lutego bieżącego roku, Feliks Felczak zamieszkały przy swoich rodzicach w Ambrief, był ofiarą zbrojnego napadu.

Mianowicie bandyta po wtargnięciu do jego mieszkania oddał do niego strzał rewolwerowy. Na szczęście Feliks Felczak został tylko lekko ranny w szyję. Na skutek dochodzeń przeprowadzonych przez żandarmerię, trzej bracia Zuba — Józef, Fernand i Edward — zostali aresztowani. Edward Zuba przyznał się, że posiadał rewolwer, który ukrył w ziemi następnego dnia po napadzie. Broń została oddana do zbadania ekspertom.

Okazało się, że pocisk, który zranił Feliksa Felczaka, nie pochodzi z rewolweru Edwarda Zuby. Wobec tego trzej bracia Zuba zostali wypuszczeni na wolność.

F. O.

Świat staje się coraz bardziej pogański...

AUCH. — Zwracając się do swego duchowieństwa, arcybiskup Auch, pisze co następuje: „Musimy stwierdzić przede wszystkim, że świat, w którym żyjemy stał się powoli, lecz gruntownie pogańskim, zatracił on poczucie Boga! Ten, który jest Stwórcą a więc Panem Wszechświata, nie znajduje dla siebie miejsca w myślach olbrzymiej większości ludzi. Przyjrzyjmy się ich czynom, posłuchajmy ich rozmów: pieniądze, przyjemności, sport, samochody, podróże. Oto co ich zajmuje! O Bogu, Kościele, duszy i przyszłym życiu nic... wogóle nic. Rzecz zrozumiała, że wszystkie te troski materialne nie Lecz pochłaniają one całkowicie całą działkonieczne są złe same w sobie. Oczywiście! łalność świata i dla spraw duchowych nie pozostaje wogóle miejsca. Strona duchowa nie jest wprawdzie zwalczana, lecz skazana na zanik. „Ten nawrót do pogaństwa w świecie jest oczywisty .Otóż, my księża w diecezji, jakkolwiek nie jesteśmy ze świata, to jednak żyjemy w tym świecie; naszym więc posłannictwem jest staranie się, aby „Chrystus w nim królował".

Przygody Rafała Pigułki

Cóż to? Raf jest włamywaczem,
Właśnie policja go ściga.
Umknie, dobrym jest biegaczem.
Patrzcie, jak nogami śmiga!
Przy nim biegnie piesek jakiś...
Burek! Toć go poznajecie!
Obaj w maskach — dwa cwaniaki,
„Na robocie" byli przecie...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



489) (Ciąg dalszy)

— Nie, nie mów w ten sposób, błagam. Człowiek, któremu się poświęciłam nie może być złym, wstrętnym człowiekiem.

— Liliano, Liliano, ach gdybym i ja mógł w to wierzyć.

Wielkie łzy poczęły spływać po twarzy rozczulonego barona.

— Odbudujesz w swym sercu potężny gmach wiary. Nie jesteś występnym człowiekiem. Twa największa wada to lekkomyślność.

Warunki życiowe wpędziły cię w ramiona niecnych występków, ale droga powrotna stoi przed tobą otworem.

Ciężkie westchnienie wydarło się z piersi barona.

— Jestem złamany, rozbity na ciele i duszy.

— Nie rozpaczaj baronie, obecnie nadarza się pomyślna sytuacja, będziesz mógł powrócić na drogę prawości. Pozostałą część życia spędzisz dla dobra ojczyzny, rodziny i człowieczeństwa.

— Dla dobra ojczyzny, rodziny. — To była ostatnia wola mej matki... W chwili zgonu przywołała mnie i prosiła — błagała, bym powrócił na drogę prawości. Nie posłuchałem jej prośby i nadal rzuciłem się w wir hulaszczego życia. A obecnie gdybym nawet przyrzekł, że naprawię błędy, czy uwierzy mi ktokolwiek? Nikt — nikt!

— Czy rzeczywiście tak myślisz Wedigo?

— Tak Liliano. Nikt mi nie uwierzy.

— Wszak widzisz, jam pierwsza z pośród wyjątków, a za mną pójdą inni.

— Liliano — ty rzeczywiście wierzysz, że potrafię naprawić me wszystkie błędy? Wierzysz, że nadejdzie ten szczęśliwy dzień w którym stanę przed grobem matki i z czystym sumieniem odezwę się do niej w te oto słowa: Spójrz kochana matko, byłem zgubiony dla ciebie i dla świata, ale w porę cofnąłem się z niecnej drogi, która prowadzi i pcha ku występnym czynom. — Jam się odrodził!

— Tak Wedigo. Ja w to wierzę.

— Liliano, o ile ty pozostaniesz przy mnie, życie stanie się dla mnie bardziej treściwe. Twa dłoń wybawi mą duszę i doda jej soków żywotnych. Liliano, czy rzeczywiście potrafisz zapomnieć o wszystkim, co było dawniej między nami, czy potrafisz przebaczyć mi?

— Tak Wedigo, o ile rzeczywiście masz niezłomną chęć, by zmienić dawny tryb życia.

— Wszak to wszystko się zmieni Liliano. Czuję, że siły poczynają powracać do mnie. Przebyłem już największy kryzys. Obecnie rozpocznę życie w otoczeniu kochanej żony i córki. Stanę się człowiekiem twórczym. Ty przestaniesz ciężko pracować. Będziesz żoną, jak wszystkie kobiety. Naszej córce damy wykształcenie. Rozpocznę zarabiać, a wówczas wszystko się zmieni w naszym życiu.

Liliana siedziała obok swego męża i zastanawiała się nad jego słowami. Dawno marzyła o szczęśliwym współżyciu z kochanym człowiekiem... Zdawało jej się, że mgła okryła na wieki wszelkie promyki szczęścia, a tu nagle pomyślny obrót sprawy.

— A jak wyobrażasz sobie to dalsze życie?

— Ja wiele o tym myślałem w ciągu ostatnich dni. Me najbliższe zadanie polega na tym, bym mógł stworzyć ognisko rodzinne, w którym mogłabyś swobodnie spocząć po latach trudów i rozpaczy. Pragnę nabyć skromny domek wiejski wraz z kilku morgami uprawnej ziemi i rozpocząć życie na łonie natury. Gdy byłem młodym chłopcem, pragnąłem poświęcić się temu zawodowi, ale duma matki nie mogła na to się zgodzić. Wolała mieć syna oficera, niżli zwykłego rolnika. I tak byłem zmuszony, pomimo mej najszczerszej chęci, wstąpić do szeregów wojskowych. Obecnie pragnę powrócić do dawnego ideału. Pragnę założyć skromne gospodarstwo wiejskie.

— Gospodarstwo wiejskie? Jak pięknie by to było! Nasze dziecię miałoby codziennie świeże mleko, a ja pozbyłabym się nareszcie tego nudnego, ciągle brzęczącego miasta. Ale to wszystko pozostaje jedynie w sferze marzeń. Skąd zdobędziemy odpowiednie środki, które są konieczne dla założenia gospodarstwa wiejskiego?

Wedigo opuścił smutnie głowę i cicho powtórzył:

— Tak, skąd weźmiemy środki ku temu? Miałem bardzo wiele pieniędzy, ale nie znałem ich wartości i szastałem nimi bez opamiętania. Z niczego nic się nie stanie. Obecnie nie umiem poradzić sobie z tym nowym kłopotem.

— A jam biedna, Wedigo i niczym nie potrafię ci w tym pomóc. Kwiaty stanowią źródło moich zarobków, ale one są tak mizerne, że zaledwie starczą na najniezbędniejsze potrzeby człowieka.

— Będziemy musieli uzbroić się w cierpliwoć i czekać przez pewien czas. Ja się postaram obecnie o posadę, może uda mi się zająć stanowisko ekonoma w większym majątku, a w najgorszym razie znam się również na szoferce. Kto chce pracować ten zawsze znajdzie dla siebie odpowiednie pole działalności. O ile podejmę się czegoś wykonam to skrupulatnie. Nie zawiodę cię w twych oczekiwaniach.

— A o ile znów zastąpi ci drogę owa nędzna kobieta, która prowadziła cię ku przepaści która pobudzała w tobie krwiożercze instynkty.

Ona straciła władzę nad mą duszą. Nic jej nie pomoże, gdyż czuję w mym sercu twą miłość, twe przywiązanie. Chciałbym jednak spotkać ją i zapłacić za wszystkie krzywdy. Pragnę zemścić się — oko za oko, ząb za ząb.

— Zapomniałeś o tej naszej najwznioślejszej zasadzie. Musimy przebaczać naszym wrogom. Tak uczył nas nasz mistrz Chrystus.

Wedigo westchnął.

— To trudne dla mnie, to wprost niemożliwe. Gdybyś wiedziała, jak bardzo dręczyła mnie Nora Lanc, jak bardzo cierpiałem. W mym sercu pała nienawiść ku zbrodniczej tej kobiecie, która ponosi całkowitą odpowiedzialność za mój obecny stan.

— O ile ją spotkasz na swej drodze, pamiętaj o mnie, przebacz jej a wówczas wróć do mnie by szatan nie mógł opanować twej duszy!

— Wrócę do ciebie, Liliano bo tylko w twym otoczeniu czuję się nowym człowiekiem Przy twoim boku znajduję spokój i przyjaźń. Czuję, że staję się lepszy, w mym sercu wzbudziły się nowe uczucia które dotychczas były stłumione. Wierzę, że po krótkim czasie będę mógł pójść na grób matki i poprosić ją o błogosławieństwo. Opowiem jej, że dzięki tobie zostałem wprowadzony na dobrą drogę, że dzięki tobie odrodziłem się jako nowy człowiek.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Porażka leaderów, sensacyjna i wysoka wygrana Lens z Rennes

Rzut oka na wyniki rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo piłkarskie Francji, umieszczonych na pierwszej stronie, wskazuje, że w poszczególnych drużynach wiele się zmieniło. Przede wszystkim wyrównał się poziom, trudno mówić o słabych i silniejszych, raczej o szczęściu jakie drużyny miały w grach.

I Liga.

Rozpocznijmy od leaderów. **Bordeaux — Reims 1:0 (0:0).** — Drużyna Reims stanęła do gry wyczerpana po meczu czwartkowym z Roubaix. Tymczasem Bordeaux wypoczęte, gdyż mecz, który miało rozegrać z St. Etienne w czwartek, rozegrało tydzień temu. Mimo tego awantażu, gra była równa. Każdy zespół miał szereg pięknych i wspaniałych zagrań, bramkarze duże możności wykazania swej wysokiej klasy. Po 45 minutach wynik brzmiał 0:0. Bramka zwycięska dla Bordeaux została uzyskana po przerwie z pieknej akcji całego ataku, której wykonawcą był szybki i precyzyjny w strzałach De Harder.

St. Etienne — Lille 2:1 (0:0). — Liczono na zwycięstwo Lille. Tymczasem stała się rzecz zgoła nieoczekiwana. „Górnicy" z Saone et Loire, bardzo ambitni i dobrze grający tego dnia, pokonali gości z Północy wykazując, że między pierwszym a jednym z ostatnich zespołów nie ma tak wielkiej różnicy.

Marsylia — Metz 3:0 — Zespół marsylski grał lepiej, skuteczniej, więcej i precyzyjniej strzelał. Duszą jego był Andersson, któremu w dużej mierze gospodarze zawdzięczać mogą swój sukces.

Lens — Rennes 5:0 (1:0). — Wynik stanowi niespodziankę. Do połowy oba zespoły były sobie równe. Po przerwie, kiedy gospodarze zdobyli drugą bramkę, goście załamali się, pozwalając sobie potem strzelić jeszcze trzy bramki.

Drużyna Lens wystąpiła w tym dniu z Brazylijczykiem Carlosem Severo. Debiut nowego nabytku wypadł świetnie. Severo był wielką rewelacją tego meczu. Jego technika wywoływała raz po raz burzę oklasków. Brazylijczyk, który grał na lewym łączniku, wyrabiał doskonałe pozycje dla całego ataku Lensu. Kilka strzałów, jakie oddał na bramkę były prawdziwymi „majstersztykami". Gracz ten wniósł otuchę do drużyny. Miejmy nadzieję, że niedzielna wygrana sprawi, iż po niej przyjdą dalsze zwycięstwa, których zespołowi z Lens koniecznie potrzeba.

Roubaix — Sochaux 2:2 (0:2). — Nigdy Roubaix nie miało szczęścia w grach z Sochaux. Tradycja została utrzymana również w niedzielę. Gospodarze z trudem uzyskali wynik nierozstrzygnięty, przy czym do przerwy goście prowadzili 2:0.

Nicea — Nimes 2:0 (1:0). — Zwycięstwo Nicei jest zasłużone. Goście grali lepiej tego dnia niż przed czteroma w Paryżu przeciw Stade Français.

Sete — Stade 2:2 (1:0). — Wynik remisowy jest sprawiedliwy — odzwierciedleniem gry jaką oba zespoły pokazały.

R.C. Paryż — Montpellier 2:1 (0:1). — Do zwycięstwa Paryżan przyczynił się walnie Cisowski. Zdobywając wyrównanie, pobudził drużynę do większej wydajności.

Nancy — Hawr 0:3 (0:2). — Drużyna Nancy grała słabo. Zawiodła przede wszystkim obrona, która nie mogła sobie poradzić z szybkim atakiem zespołu normandzkiego, w którym wybijał się Saunier, zdobywca dwóch bramek.

Trzech leaderów w II Lidze

Besançon, Monaco i Tuluza należą w chwili obecnej do najlepszych zespołów w II Lidze.

Wymienione zespoły wygrały ubiegłej niedzieli swe spotkania, przy czym na szczególną pochwałę zasługują Tuluza i Besançon. Pierwszy z zespołów za to, że wygrał na obcym boisku, drugi że pokonał Troyes, drużynę niezwyciężoną do tego dnia.

Jednak największą niespodziankę dnia sprawił zespół **Lyonu**, który na gościnnym występie w Rouen, pokonał tamtejszy F.C. Rouen. Zespół z stolicy jedwabnictwa francuskiego podskoczył tym samym w hierarchi tabelarycznej, i obecnie zajmuje 5-te miejsce, stając się jednym z kandydatów do pierwszego miejsca. Lyon dzieli od leaderów tylko 2 punkty.

Poprawia się również pozycja **Strassburga**. Drużyna alzacka pokonała z łatwością zespół Beziers (6:1). Alzatczycy zajmują w tabeli 7-me miejsce.

Niespodziewanie słabo gra drużyna **Valenciennes**. Zespół jest nie do poznania w porównaniu do wydajności i jakości gry z poprzednim sezonem.

Nie powodzi się całkowicie zespołowi **Ales**, który obecnie zajmuje ostatnie miejsce w tabeli.

Tabele mistrzostw

I Liga

	gier	pkt.	st. br.
Reims	9	14	32—8
Lille	9	14	27—9
Marseille	9	12	22—15
Le Havre	9	11	19—14
Bordeaux	9	11	14—12
Sète	9	11	11—13
Nimes	9	10	16—15
Rennes	9	10	12—16
C.O.R.T.	9	9	13—12
Nice	9	9	14—14
Stade	9	8	14—13
Sochaux	9	8	12—17
Montpellier	9	7	12—17
Lens	9	7	12—20
Racing	9	7	12—21
Metz	9	6	7—13
St-Etienne	9	5	10—20
Nancy	9	3	11—21

II Liga

	gier	pkt.	st. br.
Monaco	8	13	26—4
Besançon	8	13	23—7
Toulouse	8	13	19—9
Troyes	8	12	14—6
Lyon	8	11	11—8
Cannes	8	10	16—13
Strasbourg	7	9	22—10
Rouen	8	9	13—13
Nantes	8	7	16—18
Angers	8	7	8—12
Perpignan	8	6	13—12
Toulon	8	6	15—19
Grenoble	8	6	8—14
Béziers	8	5	8—17
C.A. Paris	8	5	9—22
Valenciennes	7	4	7—11
Red Star	8	3	8—25
Alès	8	3	5—21

Tak było na meczu Stade — Nimes...

...który został rozegrany w ub. czwartku w Paryżu. Mecz zakończył się wygraną Paryżan 4—2. Na zdjęciu Johnsson strzela piłkę do bramki mimo obrony Dakowskiego.

(Foto: Record)



O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Armentieres — Sedan	2—4
Vernon — St. Quentin	0—2
Bully — Oignies	2—2
Bethune — Reims	0—0
Dieppe — St. Dizier	1—3
Quevilly — Bruay	0—1

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Sedan	7	12	16—9
Bully	7	11	12—5
Reims	7	10	21—5
Bethune	7	7	9—10
Armentieres	7	7	8—10
Oignies	7	7	15—18
St.-Dizier	7	6	18—17
Bruay	7	6	5—11
Quevilly	7	5	13—15
Vernon	7	5	8—12
Dieppe	7	4	14—23
St-Quentin	7	4	4—10

Grupa Środka

Rochechouart — Blanzy	1—0
Chateauroux — Macau	5—1
Limoges — Gueugnon	3—2
Bordeaux — Montargis	5—1
Roanne — Vichy	3—1
St.-Yorre — Libourne	1—0

Tabela. — 1. Gueugnon, Roanne i Rochechouart, 10 pkt.; 4. Chateauroux, 9; 5. Bordeaux, 8; 6. Limoges i St. Yorre, 7; 8 Blanzy i Macau, 6; 10. Libourne, 5; 11. Montargis i Vichy, 3.

Grupa Wschodnia

Epinal — Morez	1—1
Piennes — Nancy	0—0
Metz — Mulhouse	3—0
Le Thillot — Wittelsheim	1—0
Merlebach — St. Louis	2—1
Arc-les-Gray — Petite-Rosselle	4—2

Tabela. — 1. Le Thillot, Merlebach i Metz, 10 pkt.; 4. Epinal, 9; 5. Morez, 8; 6. Mulhouse i Piennes, 7; 8. Petitte-Roselle, 6; 9. Nancy i St. Louis, 5; 11. Wittelsheim, 4; 12. Arc-les-Gray, 3.

Grupa Południowa

Roche-la-Moliere — Mazamet	3—0
Annecy — La Seyne	3—1
La Voulte — Menton	2—0
Draguignan — St. Etienne	1—0
Faucigny — St. Gaudens	5—3
Hyeres — La Bastide	2—0.

Tabela. — 1. Roche-la-Moliere, 11 pkt.; 2. Faucigny, 10; 3. Hyeres, 9; 4. Annecy, La Seyne, Menton, 8; 7. Draguignan i St.-Etienne, 7; 9. La Voulte i St.-Gaudens, 6; 11. La Bastide, 3; 12. Mazamet, 1.

Grupa Zachodnia

Brest — Orleans	1—1
St.-Malo — Quimper	3—2
Rennes — Montreuil	1—1
Tours — Cholet	1—1
Caen — Niort	2—0
Chem. Paris S.E. — St.-Maur	2—2

Tabela. — 1. Caen i Tours, 12 pkt.; 3. St.-Maur, 10; 4. Quimper, 9; 5. Rennes, 8; 6. Cholet, 7; 7. Brest, Orleans i St. Malo, 6; 10. Montreuil i Niort, 3; 12. Cheminots Paris Sud-Est, 2.

Komunikat K.S. Olimpia Divion

Komunikuje się, iż dnia 26 września został wybrany nowy zarząd, którego skład jest następujący:

Prezes. Kozik Jan, 50, Rue de Soleil, Divion; sekretarz: Gredkowski Seweryn, 13-bis Rue de Mars, Divion; skarbnik: Dolata Stanisław. W. G. i D.: Jech Walenty.

Zarówno podaje się do wiadomości wszystkim klubom i towarzystwom, iż wszelką korespondencję uprasza się kierować na adres prezesa lub sekretarza.

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Maubeuge — Avion	3—2
Auchel — Hautmont	3—0
Billy — Tourcoing	1—0
Arras — Noeux	1—1
Viesly — Boulogne	3—1

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Viesly	6	14	15—5
Lille OSC	6	14	12—8
Avion	6	14	13—10
Hautmont	6	13	10—7
Maubeuge	6	13	15—14
Boulogne	5	11	14—7
Arras	6	10	8—14
Noeux	4	9	6—10
Billy-Montigny	6	9	8—16
Raismes	5	8	6—12
U.S. Tourcoing	5	7	8—13
Auchel	3	5	4—3

Promotion Artois - Maritime - Picardie

Lens — Henin	2—3
Calais — Albert	4—0
Corbie — Lievin	2—3
Calonne — Amiens	0—0
Drocourt — Hesdin	1—1
Le Portel — Sains	1—0
Mers — Dunkerque	1—2
Malo — Fouquieres	1—0

Promotion Escaut - Terrien

Denain — Lourches	0—2
Marquette — C.O.R.T.	2—0
Quievrechain — Cambrai	3—1
Hazebrouck — Auberchichourt	2—6
Dechy — Leforest	2—1
St. Amand — Lallaing	3—1

II Division Terrienne

Marquillies — Rapid Ostricourt	0—5

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

Arsenal — Sheffield W.	2—2
Aston Villa — Middlesbrough	1—0
Blackpool — Burnley	4—2
Bolton W. — Liverpool	2—2
Charlton — Cardiff C.	3—1
Chelsea — Preston N.E.	5—3
Derby C. — Tottenham	0—0
Manchester U. — Stocke C.	0—2
Portsmouth — Manchester C.	2—1
Sunderland — West Bromwich	1—0
Wolverhampton — Newcastle	2—0

II Liga

Barnsley — Plymouth	0—3
Blackburn R. — West Ham	8—0
Brentford — Southampton	3—0
Doncaster — Bury	1—1
Everton — Nots County	1—0
Huddersfield — Luton Town	3—0
Hull City — Fulham	3—1
Lincoln — Rotherham	1—3
Notts For — Leicester	1—3
Sheffields Un. — Leeds Un.	2—1
Swansea — Birmingham	1—1

BOKS

Laskowski pokonał Vlamyncka

MARCHIENNES. — W zawodach zorganizowanych przez Boxing-Club de Marchiennes, odbyła się ciekawa walka Laskowskiego z Vlamynkiem. Laskowski był lepszy i pokonał swego przeciwnika na punkty.

—:-:—

Kobusiński wygrywa w Sin-le-Noble

DOUAI — Pierwszy po 4-ch latach występ Kobusińskiego zakończył się jego sukcesem. Polak, mający za przeciwnika młodego Fourniers, pokonał go na punkty.

* * *

W NOEUX-LES-MINES walka Grzewecki — Rogasik zakończyła się wynikiem remisowym.

KOLARSTWO

Cieliczka trzeci w wyścigu „Circuit de l'Indre"

CHATEAUROUX. — W niedzielę 12 października odbył się wyścig „Circuit de l'Indre". Uczestniczyli w nim czołowi okoliczni kolarze wraz z plejadą innych asów z całej Francji. Trasa wynosiła 240 km. Zwyciężył Dupont w czasie 6 godz. 32' 30".

Cieliczka zajął trzecie miejsce, Sowa jedenaste.

20-lecie drużyn Harcerek i Harcerzy w Bollwillers (Haut - Rhin)

Do wielu z nadzwyczaj udanych imprez o charakterze polsko - katolickim urządzonych przez młodzież polską w Alzacji, można śmiało zaliczyć uroczystość 20-lecia drużyn harcerskich w Bollwiller — Hufiec Alzacja, II Okręg Z.H.P. Francja Wsch. urządzoną w dniu 5. 10. 1952 r. w sali p. Dollfussa

Uroczystość poprzedziła Msza św. odprawiona w miejscowym kościele parafialnym przy udziale pocztów sztandarowych organizacji miejscowych i pozamiejscowych — W czasie Mszy św. młodzież harcerska przystąpiła do Komunii św..

W Mszy św. uczestniczyli poza młodzieżą harcerską, liczni działacze polscy z terenu Alzacji, jak również p. Bourgeois, mer, dr. Boll, Kom. II Okr. Z.H.P. (Francja Wsch.) hm. Bałabuszyński Zdzisław.

Po przerwie obiadowej odbyła się akademia w pięknej sali pana Dollfussa z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Po przywitaniu gości przez prezesa K.F.H. p. Jankowskiego, chór harcerski przy akompaniamencie orkiestry własnej, odśpiewał szereg pieśni polskich; miejscowe harcerki odtańczyły z nadzwyczajną werwą w ładnych strojach krakowskich „Krakowiaka", zuchy odegrały inscenizację, chóry z Milhuzy, Pulversheim, Ensisheim i Bollwiller odśpiewały szereg pieśni polskich Pan Piasecki Tadeusz, były prezes IX Okręgu P.Z.K. i zawsze nam miły i wielki przyjaciel harcerstwa, deklamował piękny wiersz o księciu Józefie Poniatowskiego. Harcerki potem odtańczyły kujawiaka i t. d.

Pokazy, tańce i śpiewy zmieniały się jak błyskawica stwarzając nadzwyczaj miłą atmosferę polską w sali. Wreszcie z referatu phm. Siwca Kazimierza, hufcowego hufca Alzacji, zebrani dowiedzieli się o pracowitej działalności drużyyn harcerskich w okresie 20-lecia pracy. Pan Bourleu, dyrektor generalny kopalń potasowych, w swym przemówieniu podkreślił zasługi harcerstwa w Bollwiller dla dobra Polski i całości. Przemówił również miejscowy proboszcz polski, ks. Kiernicki nawołując młodzież polską do wstępowania w szeregi harcerskie. W końcowej fazie przemówił komendant II Okręgu Z.H.P. (Francja Wschodnia) podkreślając potrzebę pracy bezinteresownej i ofiarnej dla dobra Boga i Polski, mającej na celu stworzenia na terenie naszej drugiej Ojczyzny, małej Polski, by przechować zwyczaje i atmosferę polską.

Na zakończenie odśpiewano hymny polski i francuski.

Tą drogą musimy podziękować tym wszystkim, którzy pomogli w zorganizowaniu tej uroczystości 20-lecia, druhowi hm. Wiśniewskiemu, druhnie Mottet-Siwiec, druhnie Wiśniewskiej H., drh. Zurawowi oraz wszystkim harcerkom i harcerzom.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, na której naprawdę bawiono się w miłej atmosferze. UCZESTNIK.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Polowanie na dzikie zwierzęta w Boulogne-Billancourt...

2 lwy uciekły z cyrku w czasie przedstawienia

PARYŻ. — „Gorąco było w niedzielę w cyrku „Radio Circus", który przed kilku dniami przyjechał do Boulogne-Billancourt i tu rozbił namioty, by dać szereg popisów z dzikimi zwierzętami.

Najatrakcyjniejszym punktem programu miał być popis z dwoma lwami, szczególnie niebezpiecznymi, bo dopiero co przed dwoma miesiącami przywiezionymi z Afryki.

Było to na popołudniówce. Miejsca były zajęte do ostatniego. Wszyscy podziwiali piękne wyczyny akrobatów. Szczególna uwaga była jednak skupiona na popisy pogromcy zwierząt Fred Jalsona, wykonującego karkołomne skoki na trapezie ponad kilkoma dzikimi zwierzętami.

W tym czasie lwy, będące jeszcze poza namiotem z publicznością, rozerwały klatkę i wyszły na wolność. Stado koni cyrkowych pasące się na pobliskiej łące, pierzchło na widok królów pustyni. Lwy nie pobiegły daleko. Zawróciwszy w zagrodę cyrkową, wbiegły do wozu kuchennego, w którym je zamknięto, potem ujęto.

Policja, powiadomiona o ucieczce lwów, przybyła załodze curkowej z pomocą. Nie potrzebowała jednak interweniować, gdyż pracę za wszystkich wykonał odważny pogromca.

Porządek Misji św. w Méricourt-Maroc

Poniedziałek, dnia 13 października: godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18.30 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Wtorek, dnia 14 października: godz. 9 — uroczysta Msza św. za wszystkich zmarłych parafian, nauka; godz. 18.30 — uroczyste nabożeństwo za zmarłych, nauka i różaniec.

Środa, dnia 15 października: godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18.30 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich. W tym dniu Ojcowie misjonarze odwiedzą wszystkich chorych.

Czwartek 16 października: godz. 7.30 — Spowiedź dla dzieci; godz. 9 — Msza św. i Komunia św. dzieci — nauka; godz. 15 — nauka dla dzieci; godz. 18.30 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Piątek, dnia 17 października: godz. 9 — Msza św. w intencji chorych i nauka; rano Komunia św. chorych po domach; godz. 18.30 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Sobota, dnia 18 października: godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18 — nauka stanowa dla panienek; godz. 18.45 — nabożeństwo dla wszystkich; godz. 23 — misyjne nabożeństwo przebłagalne; godz. 24 — Msza święta.

(Dalszy ciąg ukaże się jutro)

—:-:—

Porządek Misji św. w Rouvroy

Poniedziałek, dnia 13 października: godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18.45 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Wtorek, dnia 14 października. godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18.45 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Środa, dnia 15 października: godz. 9 — uroczysta Msza św. za wszystkich zmarłych parafian i nauka; godz. 18.45 — uroczyste nabożeństwo za zmarłych, nauka i różaniec.

Czwartek, dnia 16 października: godz. 7.30 — Spowiedź dla dzieci; godz. 9 — Msza św. i Komunia św. dzieci, nauka; godz. 15 — druga nauka dla dzieci; godz. 18.45 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

Piątek 17 października: godz. 9 — Msza św. i nauka; godz. 18.45 — nabożeństwo i nauka dla wszystkich.

(Dalszy ciąg ukaże się jutro)

Uwaga Polonia w Noeux-les-Mines i okolicy

W niedzielę, dnia 19-go października br. Okręg Bruay Zw. Kat. Stow. Mężów Polskich urządza w Noeux w sali polskiej „Okręgowe Święto Mężów Katolickich". Dokładny program święta ukaże się już za kilka dni w tej samej prasie. A już dziś na powyższe święto całą Polonię z Noeux-les-Mines i okolicy zaprasza serdecznie

Zarząd Okręku Mężów Katolickich.

—:-:—

Uwaga Polacy w Dechy!

Staraniem Polskiego Zjednoczenia Katolickiego zostanie wyświetlony w sali p. Musielaka we wtorek, dnia 14 października br. o godzinie 8-ej wieczorem, polski przedwojenny film dźwiękowy, mówiony po polsku pt. „Piętro Wyżej". Wesoła komedia, pełna naszego rodzimego humoru.

Nadprogram: Trzeci Maj w Lille 1952.

—:-:—

Związek Kół Oddziałowych I Dywizji Pancernej

Dnia 31 sierpnia odbył się w Londynie Zjazd I Dywizji Pancernej w VIII rocznicę bitwy pod Falaise — Chambois. Po Mszy św. za poległych i zmarłych żołnierzy Dywizji odbyły się obrady Rady Związku Kół Oddziałowych I Dyw. Panc., po czym wspólny obiad delegatów z udziałem gen. Maczka, który dowodził Dywizją w czasie walk we Francji w 1940 i 1944 r. W godzinach popołudniowych żołnierze Dywizji i ich rodziny spotkali się na podwieczorku koleżeńskim.

W Zjeździe wziął udział kol. S. Barylak, prezes Koła I. Dyw. Panc. w Potigny. Przedstawił on zebranem szczegółowo dzieje opieki społeczeństwa polskiego i francuskiego nad Cmentarzem Dywizji w Langannerie i omówił obecne przygotowania do wzniesienia pomnika.

Zebrani, po wysłuchaniu sprawozdania, polecili kol. Barylakowi wyrazić głęboką wdzięczność wszystkich żołnierzy Dywizji dla ich kolegów we Francji, którzy opiekują się cmentarzem, oraz dla społeczeństwa francuskiego, które tak chętnie śpieszy im z pomocą w szczególności pp. Gille, Gibert, ś.p. Riout, oraz wszystkim członkom komitetu.

Gen. Anders złożył kol. S. Barylakowi, w imieniu Służby, podziękowanie za jego pracę na terenie Potigny.

Po obradach, na których postanowiono opodatkować się na rzecz Cmentarza w Langannerie, w wysokości jednego funta od Koła, zebrano ponadto doraźnie kwotę funtów 21. 17. 6 (dwadzieścia jeden funtów, siedemnaście szylingów i sześć penów), które przekazano kol. Barylakowi na budowę pomnika i utrzymanie Cmentarza.

Sekretarz.: J. W. Popiel.

SALLAUMINES. — Uroczystość 30-lecia Polskiego Stowarzyszenia Mężów Katolickich (P.Z.K.) połączona ze świętem ku czci Chrystusa Króla w niedzielę 26. października br.

Program: (Część kościelna): 25. X. (Sobota): Od godz. 18-20, spowiedź św. (dwóch księży). — 26. X. (niedziela): Od godz. 8. spowiedź św.. — godz. 8.30 Msza św. i wspólna komunia św. — Po Mszy św. wspólna fotografia.

II. Część świecka (Salle Jeanne d'Arc). — 1) Godz. 17-ta. Otwarcie uroczystości „Rotą Katolików". — 2) Powitanie gości i podanie programu. — 3) „Prawda zwycięża" w aktach. Przedstawienie oparte na tle prześladowania katolików w Meksyku. — 4) Dekoracja zasłużonych członków. — 5) Deklamacje. — 6) Życzenia i przemówienia gości. — 7) Tańce młodzieży i dzieci. — 8) „O.S." czyli „Wyprawa ślubna", arcywesoła komedia w 1 akcie. — 9) Słowo, Ojca misjonarza. — 10) Zakończenie śpiewem „O Panie, któryś jest na niebie".

Na powyższą uroczystość wszystkie organizacje polsko-katolickie z Sallaumines i okolicy oraz całą Polonię serdecznie zaprasza

Zarząd.

—:-:—

Obchód 20-lecia Słow. Różańcowego Panien i Matek w Lille

Stowarzyszenie Różańcowe z Lille zaprasza wszystkich rodaków na 20-tą rocznicę swego istnienia, która odbędzie się w niedzielę 19 października.

O godzinie 9-ej w Polskiej Kaplicy, Rue de l'Hopital Militaire, uroczysta Msza św. z prośbą do Matki Najświętszej o wolną i niepodległą Polskę. Towarzystwa uprasza się o przysłanie sztandarów.

Po południu, o godzinie 16-ej punktualnie, otwarcie akademii w Polskim Domu Katolickim, 137, Rue Faubourg de Roubaix, Lille.

Przywitanie gości, sprawozdanie z pracy, wystawienie sztuki teatralnej w 6 aktach pod tytułem „Brylantowy krzyżyk" — niespodzianki. Po akademii zabawa taneczna. Otwarcie kasy o godzinie 15.30.

—:-:—

W sprawie zagadkowego zabójstwa z Wimereux...

Policja na tropie zabójcy

BOULOGNE-SUR-MER. — Sprawa zabójstwa dokonanego na osobie przedsiębiorcy budowlanego p. Mercuriali, budzi wśród ludności Wimereux wielkie zainteresowanie. Przebieg dochodzeń jest śledzony z uwagą i po trzech dniach przesłuchiwań, policja znajduje się na tropie zabójcy.

Szczególną uwagę zwrócono na drobiazgowe przygotowanie jakie towarzyszyły zamachowi na życie przedsiębiorcy, oraz na fakt, że zbrodniarz nic z willi nie skradł.

Zabójca ma pochodzić z Wimereux. Ponownemu przesłuchaniu poddano żonę, syna oraz służącą Mercurialiego. Przypuszcza się, że w konfrontacji, jaka będzie zarządzona, wyjaśnią się pewne sprawy, które przyczynią się do szybszego ujęcia zbrodniarza.

—:-:—

POSWIĘCENIE SZTANDARU KOŁA Z. U. P. R. O. w PROVINS

Zarząd Oddziału Z.U.P.R.O. zawiadamia wszystkich członków oraz sympatyków, że dnia 26 października odbędzie się wielka uroczystość poświęcenia sztandaru. Uroczystości patronuje p. gen. Zdrojewski wraz z przedstawicielami francuskich władz miejscowych, panem podprefektem, merem miasta i prezesem sądu. Na program uroczystości złożą się: uroczysta Msza św. o godz. 11-ej w kościele St. Youl. W czasie Mszy św. ks. kapelan Sobieski dokona poświęcenia sztandaru. Następnie zostanie złożony wieniec pod pomnikiem poległych, po czym nastąpi wspólny obiad.

O godzinie 15-ej uroczysta akademia w sali Patronażu St. Youl, w czasie której wystąpią trupy teatralne bratnich organizacyj. Uroczystość zakończy całonocny bal z udziałem doborowej orkiestry polskiej.

ZARZĄD.

—:-:—

QUIEVRECHAIN. (Osobiste). — W najbliższych dniach mieszkaniec tutejszy p. BARANEK wraz ze swą Małżonką obchodzić będą rzadką uroczystość ZŁOTYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH. W dniu 24-go października mija bowiem 50 lat od czasy, kiedy pp. Barankowie ślubowali sobie miłość i wierność dozgonną. Całe życie swe spędził p. Baranek w polskich organizacjach patriotycznych, i dzisiaj jeszcze jest członkiem Koła Zw. Rez. i byłych Wojskowych. Obecnie, jako pensjonowany, radzi sobie jak może, w miarę możliwości dorabiając sobie nieco do niewysokiej renty.

Sędziwym Jubilatom składamy tą drogą jak najserdeczniejsze życzenia, jak najlepszego zdrowia i doczekania się Godów Diamentowych. (este-a-)

—:-:—

15-lecie F. R. i E. P. w Hagondange

Federacja Rob. i Emig. Polskich, sekcja Hagondange, urządza w dniu 19. 10. 1952 r. uroczystość z okazji 15-lecia istnienia tejże sekcji, na którą serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków.

Zbiórka w sali fabrycznej (Kantyna) rue Wilson o godz. 15-tej skąd udamy się na nabożeństwo za zmarłych i poległych na wojnie, które odbędzie się o godz. 15.30 w kaplicy Cité rue Wilson.

Po nabożeństwie akademia w sali fabrycznej. — Od godz. 20-tej do 2 zabawa taneczna w sali p. LAMBOUR w Amnéville.

Zarząd.

Tragiczny zgon syna rzeźnika polskiego w Lens

LENS. — W nocy z soboty na niedzielę, niedaleko dworca św. Elżbiety, w miejscu gdzie krzyżują się szosy do Bethune i La Bassée, wydarzył się groźny wypadek.

Samochód, którym jechał z domu p. Smyczyński Henryk, syn rzeźnika polskiego w Lens, rozbił się o przydrożne drzewo. Smyczyński Henryk stracił nogę a pęknięcie przepony brzusznej spowodowało jego zgon. Dwaj przyjaciele p. Henryka, wyszli z wypadku cało.

Co było przyczyną nieszczęścia, narazie nie wiadomo. Podobno zacięcie się kierownicy.

Śp. Henryk Smyczyński liczył 19 lat.

Wydawnictwo „Narodowca" składa ciężko stroskanej rodzinie swe szczere wyrazy współczucia.

—:-:—

Komunikat I Okręgu Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich

Okręg I Lens Związku Kupców i Rzemieślników Polskich prosi o udział w pogrzebie tragicznie zmarłego śp. Smyczyńskiego Henryka.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm. o godzinie 10.30 z domu żałoby — Chemin Manot w Lens. Zarząd.

Z szybkością 128 km. na godzinę!...

Tragiczny koniec próby pobicia kolarskiego rekordu świata w jeździe za motorami

PARYŻ. — Nicejski specjalista w jeździe kolarskiej za motorami, José Meiffret, podejmował w ostatnich dniach kilkakrotnie próbę pobicia rekordu świata w jeździe za motorami. Próby te nie powiodły się, wobec czego ponowił ją w niedzielę na automobilowym torze wyścigowym w Montlery.

Prowadził kolarza w jego próbie motocyklista Lemaire z Sens.

W chwili gdy szybkość dochodziła do 128 km. na godzinę, Meiffret spadł z roweru przez zbyt nagły skręt. Pogotowie sanitarne zabrało go już bez przytomności i przewiozło jak najspieszniej do szpitala w Arpajon. Przy badaniach stwierdzono pęknięcie czaszki z otwartą raną.

Po transfuzji krwi, przewieziono nieszczęsnego kolarza do szpitala Pitié na konieczny zabieg chirurgiczny.

José Meiffret, który w Nicei posiada kwiaciarnię, uprawiał sport kolarski nie dla pieniędzy, lecz z zamiłowania. W jazdach swych osiągnął fantastyczne szybkości, dochodzące do 175 km. na godzinę.

—:-:—

Rozpoczęcie roku szkolnego w St-Denis

W niedzielę, dnia 19 października w sali szkolnej w St. Denis (44, rue de la Légion d'Honneur) odbędzie się o godz. 4.30 po południu zebranie rodzicielskie oraz wpisy dzieci na rok szkolny 1952-53. — W porozumieniu z rodzicami zostaną ustalone dni oraz godziny nauczania języka polskiego. Nauczycielka

Bractwa Różańcowe

LENS, 3 Lievin. — Zebranie Bractwa Róż. Żywego odbędzie się w czwartek 16 X. o godzinie 4-ej po poł. u p. Utich, Rue Colonel Renard, 12.

BRUAY-MIASTO. — Zarząd Bractwa Żywego Różańca Bruay-Miasto zaprasza siostry na zebranie, na środę 15 października o godzinie 4 po poł. w Barze Polskim. Wspólna kawa.

Polki

HERSIN-COUPIGNY. — Zarząd Tow. Polek im. Rzepichy w Hersin-Coupigny podaje do wiadomości wszystkim członkiniom, iż kwartalne zebranie odbędzie się w czartek, dnia 16 października w sali p. Nowaka. O liczny udział prosi Zarząd.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS